Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK 13. LIPCA 1925. NR. 159. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Premjer za reformą rolną.

AWANTURY „WYZWOLENIA".

...„Gdyby ustawa nie była uchwalona, wstyd byłby Polsce i przed ludem własnym i przed społeczeństwem własnem i przed innymi. Okazalibyśmy znowu swą głęboką niemoc, na jaką poprzednio chorowała nasza Ojczyzna"...

Takim gorącym apelem zakończył premjer Grabski swą wczorajszą mowę w Sejmie w obronie reformy rolnej. Była to mowa naprawdę piękna i mądra. Odnaleźliśmy w niej dawnego, przedwojennego Wł. Grabskiego, entuzjastycznego społecznika i prawdziwego „przyjaciela ludu", autora gruntownych dzieł o poprawie stosunków rolnych w b. Królestwie. Zdecydowany fiskalista, o którym mówi się, że interesy skarbu zasłaniają mu oczy na potrzeby gospodarcze i społeczne, znalazł wczoraj tyle mocnych argumentów w obronie ustawy rolnej, pojętej jako wielka reforma społeczna, że wszyscy prawdziwi demokraci i zwolennicy reform socjalnych w kraju muszą widzieć w nim jednego ze swych wodzów. P. Grabski udzielił reformie agrarnej potężnego poparcia. Podczas gdy przeciwnicy ustawy liczyli na to, iż troska o utrzymanie kursu złotego, o bilans handlowy, produkcję i kredyt nakaże mu zahamować zapał reformatorów rolnych, to on właśnie jako minister skarbu, zbrojny w cały swój autorytet i doświadczenie, rzucił za reformą rolną szereg ważnych argumentów. Choć żałujemy, że p. Premjer nie zaakcentował silniej potrzeby usunięcia błędów, jakie projekt komisji zawiera, to jednak witamy z radością jego męskie, pełne wiary w lud oświadczenie się za reformą. Sądzimy, że usunie ono obawy tych, których zaniepokoiły Kassandrowe wieszczenia o ruinie gospodarstw, wychodzące z kół zagrożonych reformą.

P. premjer Grabski jest zdania, że możność dokupienia gruntu ożywi zmysł oszczędzania drobnych rolników. „Wydobyte zostaną wielkie siły moralne, dla ogólnego życia ekonomicznego bardzo cenne; siły oszczędności", warunki zaś dla oszczędzania zostały już stworzone przez ustalenie wartości pieniądza Kredyt ludowy wypełni brak kredytu długoterminowego. Kupować ziemię będą w pierwszych latach sąsiedzi, adjacenci, ci, którzy już posiadają domy i inwentarz. Parcelacja osadnicza będzie się rozwijać powoli w miarę wzrostu kredytu długoterminowego, przyczem p. Premjer przyrzekł kredyt ten zasilać z dotacyj budżetowych. Jeśli w roku bieżącym mógł rząd z zasobów budżetowych nieść pomoc okolicom dotkniętym klęską nieurodzaju, to tembardziej w przyszłości, wobec widoków na piękny rodzaj, będzie można z budżetu wyasygnować Bankowi Rolnemu większą sumę na kredyt hipoteczny dla chłopów nabywających ziemię.

Tu moznaby na upartego postawić dwie wątpliwości. Pierwsza ta, że p. Grabski zbyt liczy na urodzaj, a przecież z Panem Bogiem umowy co do niego nie zawarł, a druga dotyczy owych adjacentów. P. Stroński słusznie zauważa, że tymi adjacentami na kresach wschodnich, którzy będą mogli kupować ziemię od polskich obszarników, są... chłopi białoruscy i ukraińscy.

Trafnie odparł p. Premjer zarzut, że reforma agrarna podetnie kredyt dla warsztatów pozostałych. Premjer zauważył — co i my nieraz podnosiliśmy — że kredytowi szkodzi więcej niepewność co do tego, czy, kiedy i jaka będzie reforma rolna. Aprowizacji miast reforma nie zagraża, bo 200 tysięcy ha w ciągu roku, to jest niewiele, a przytem te 200 tysięcy nie mają zniknąć, ale tylko zmienić formę. Będzie się na nich wprawdzie mniej produkowało zboża, ale zato więcej bydła, produktów mlecznych, drobiu, nierogacizny. Zresztą postęp rolniczy powiększonych gospodarstw chłopskich wynagrodzi szybko przejściowe ubytki.

Wreszcie gorąco nawoływał Premjer do kompromisu, zwłaszcza w sprawie ceny wykupu przymusowego. Ekstremistów z prawicy przestrzegł przed przeciąganiem struny. Żądanie takiej ceny, jakaby wynikła ze swobodnej sprzedaży, wzmocni jedynie tych, którzy chcą ziemię zabrać darmo Szkoda jednak, że p. Premjer nie powiedział wyraźnie, iż odszkodowanie przewidziane w ustawie, jest zbyt niskie i zupełnie niepewne. Może spaść do 25 procent wartości. Przecież niema sensu krzywdzić gospodarczo jedną warstwę ludności, jak to czyni projekt komisji, nawet jeśli się przyzna, że została ona zwolniona z dwóch trzecich długów hipotecznych.

Wobec deklaracji p. Premjera przejście ustawy w Sejmie jest zapewnione. Rozumieją to „Wyzwoleńcy" i czują, że dni demagogji na wsiach są policzone. Tem się tłumaczą ich dzikie, kompromitujące nasz parlamentaryzm sceny w Sejmie. Nikt tak nie boi się reformy rolnej, jak oni, którzy żyją z podjudzania. Byłoby katastrofą dla powagi Sejmu, gdyby nie potrafił odeprzeć obstrukcji „Wyzwolenia". Spodziewamy się, że Sejm uratuje siebie samego. W przeciwnym bowiem razie, gdyby terror „Wyzwolenia" odniósł sukces, Sejm obecny nie mógłby już uchodzić za ciało w pełni swobodzie decydujące. Musiałyby przyjść nowe wybory.

Dalsze koncesje rządu dla żydów.

Warszawa. (Telef. wł.) Sekcja kresowa komitetu politycznego Rady ministrów uchwaliła przedłożyć Radzie ministrów następujące wnioski:

1) Rada ministrów poleca Ministerstwu wyznań rel. i ośw. publicznego przedłożyć projekt ustawy o organizacji gmin żydowskich.

2) Rada ministrów upoważnia Ministerstwo oświaty do wniesienia projektu rozporządzenia Rady ministrów o rozszerzeniu na województwa wschodnie postanowień dekretu o zmianach organizacji gmin żydowskich na terytorjum b. Kongresówki.

3) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie Ministerstwa oświaty, że na terytorjum zaboru austrjackiego zgodzi się na demokratyzację gmin żydowskich przez wyrażenie zgody na zmianę statutu.

4) Rada ministrów zaleca Ministerstwu oświaty przygotowanie projektu o używaniu języka hebrajskiego i żydowskiego w obradach gmin żydowskich na wzór używania języków białoruskich.

5) Rada ministrów zgadza się na dopuszczenie języków hebrajskiego i żydowskiego na zgromadzeniach publicznych.

6) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie Ministerstwa oświaty, że wprowadzi pewną ilość szkół o 10-godzinnych tygodniowo naukach języka hebrajskiego i żydowskiego.

7) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości zarządzenie Ministerstwa oświaty, że dzieci uczęszczające do hejderu wypełniły swój szkolny obowiązek.

8) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości nadanie pewnej ilości szkół żydowskich z wykładowym językiem hebrajskim i żydowskim według zasług prawa publiczności.

Rada Ministrów oświadczyła ministrowi oświaty, iż jest za ułatwieniem dostępu do nabożeństw żydowskich szkolnym dzieciom wyznania mojżeszowego, a zarazem wyraziła swą zgodę Ministerstwu Spraw Wojskowych, na pozwalanie żołnierzom wyznania mojżeszowego do uczęszczania poza godzinami służbowemi na nabożeństwa rytualne.

—000—

Treść numeru:

Bagno afery Illinicza.

Zatacza ono coraz szersze kręgi.

Warszawa. (AW.) Stronnictwa prawicowe i PSL. „Piast" zgłosiły pod adresem premjera i ministra spraw wojskowych interpelację w sprawie afery szpiegowskiej Ilinicza, która przybiera coraz poważniejsze rozmiary.

PODRÓŻ NAPOWIETRZNA GENERAŁA ZAGÓRSKIEGO.

Paryż. (PAT) Generał Zagórski, który przybył do Londynu, odleciał wczoraj rano do Madrytu na czele eskadry, złożonej z sześciu aparatów, kierowanych przez lotników polskich. Generał Zagórski leci na aparacie Bregueta, którym sam kieruje. Odlot odbył się w dobrych warunkach atmosferycznych.

Paryż. (PAT) Generał Zagórski oświadczył na temat swego pobytu w Londynie, że przyjęcie, jakie angielskie ministerstwo lotnictwa, oraz angielskie koła lotnicze okazały, było nacechowane wybitną serdecznością. Generał nietylko zwiedził lotnicze zakłady przemysłowe, lecz również miał sposobność szczegółowego zbadania systemu ćwiczeń, oraz doświadczeń technicznych, co umożliwiło mu zdanie sobie sprawy z ogólnej organizacji lotnictwa angielskiego.

—o—

Reforma wyborcza w Czechach.

Praga. (PAT.) Rząd przedłożył Izbie posłów nowelę do ustawy o reformie wyborczej. Nowela znosi okręg wyborczy Cieszyn i przydziela pozostałe po podziale Śląska Cieszyńskiego między Polskę a Czechosłowację części do okręgu wyborczego Morawska Ostrawa. Okręg wyborczy Praga podzielony zostaje na dwie części. Koszta wynikłe z powielania list wyborczych, które dawniej ponosiły stronnictwa wyborcze wraz z państwem, będą obecnie pokrywane przez to stronnictwo, które nie zdołało w żadnym okręgu osiągnąć jednego mandatu. W celu uniknięcia w miarę możności rozbicia na małe stronnictwa, nowela wniesiona do Izby poselskiej proponuje, aby w drugiem skrutynium brały udział tylko te stronnictwa wyborcze, które uzyskały 2 proc. ogólnej sumy głosów oddanych w republice. Ponadto nowela przewiduje, że dany członek zgromadzenia narodowego traci mandat w razie wystąpienia z szeregów towarzystwa, z którego listy został wybrany.

Wyrok moskiewski złagodzony.

Studenci niemieccy zostali ułaskawieni.

Berlin. (PAT) Telegr. Comp. Według doniesienia „Berliner Tageblattu z Moskwy, centralny komitet egzekutywy postanowił pomyślnie załatwić prośbę o ułaskawienie studentów niemieckich i zamienić im karę śmierci na długoletnie więzienie.

Sowiety podminowują Bałkan.

Belgrad. (AW) Specjalny korespondent polityczny donosi z Aten na podstawie wiadomości z kompetentnego źródła, o powszechnem sprzysiężeniu bolszewików w krajach bałkańskich. Miarodajne koła greckie twierdzą, że bolszewicy wysłali olbrzymie sumy do Bułgarji, Grecji i serbskiej części Macedonji dla osadzenia wszystkich mostów i wykonania zamachów na rozmaitych mężów stanu.

Układ polityczny francusko-hiszpański.

Madryt. (PAT) Delegacja francusko-hiszpańska ustaliła tekst umowy o współdziałaniu politycznem obu krajów. Tekst ten, po uzyskaniu aprobaty ze strony obu krajów, będzie przedstawiony w dniu jutrzejszym na plenarnem posiedzeniu konferencji francuskiej.

Paryż. (PAT) W związku z pomyślnym wynikiem rokowań francusko - hiszpańskich „Temps" pisze, że pokój w Marroku jest możliwy tylko wtedy, jeżeli Abl El Krim przyjmie w całości warunki, które mu będą podyktowane.

Głosowanie nad poprawkami do ustawy o ref. rolnej.

WCZORAJSZE PRZEDPOŁ. POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa. (PAT.). Na sobotniem rannem posiedzeniu Sejm przystąpił do dalszego ciągu głosowania nad poprawkami zgłoszonemi do ustawy o parcelacji i osadnictwie.

Jak wiadomo na posiedzeniu piątkowem załatwiono 31 poprawek z pośród 603 zgłoszonych. Od poprawki Nr. 37 rozpoczęło się znów głosowanie imienne. Poprawkę 37 posłów klubu NPR. przyjęto 148 głosami przeciwko 117. Poprawka ta do artykułu II. wyłącza z pod działania ustawy oprócz gruntów położonych na granicach administracyjnych miasta, również grunta i nieruchomości, będące własnością gmin miejskich, a położone poza granicami administracyjnemi miasta. Poprawkę Nr. 38 (Wyzwolenie) odrzucono 210 głosami przeciwko 74. Dotyczyła ona obszarów leśnych i wodnych, które mają być natychmiast przekazane na cele parcelacji. Po ogłoszeniu wyniku głosowania na ławach Wyzwolenia rozległy się stukania w pulpity. Marszałek przywołał do porządku dwukrotnie posła Smołę i raz posła Niedzielnego z Wyzwolenia. Po pewnej chwili wrzawa ustała. Artykuł drugi ustawy w ten sposób uchwalono. Przystąpiono do artykułu III.

Poprawka Nr. 40 posła Malinowskiego (P. P. S.) nie została poddana pod głosowanie, gdyż marszałek oświadczył, że jest ona niemożliwa pod względem ustawodawczym. Poprawka ta głosi, że majątki prywatne zostają w całości dobrowolnie oddane przez obecnych posiadaczy skarbowi państwa polskiego na wieczną rzeczy pamiątkę, jako widomy dowód ofiarności ziemiaństwa polskiego dla wyzwolonej ojczyzny.

POD ZNAKIEM OBSTRUKCJI „WYZWOLENIA".

Warszawa. (Telef. wł.) Sobotnie obrady sejmowe odbyły się — jak i w piątek — pod znakiem obstrukcji „Wyzwolenia". Obstrukcja ta doszła do kulminacyjnego punktu w południe, kiedy prowadzący obrady wicemarszałek Pluciński korzystając z braku odpowiedniego wniosku, poddał art 2. ustawy pod zwykłe głosowanie. Obstrukcja ciągle się wzmagała.

ŚLAMAZARNOŚĆ MARSZ. RATAJA.

Podnieść należy fakt, że jakkolwiek stronnictwa umiarkowane interweniowały u p. marszałka Rataja, aby wyzyskał odpowiednie postanowienia regulaminu sejmowego i przerwał obstrukcję, nie odniosły skutku. Toteż doszło do tego, że przewodniczący prawie 3 kwadranse stał bezradnie.

Obrady konwentu seniorów nie doprowadziły i dziś do rezultatu.

Uwagę kół sejmowych zwraca z jednej strony tolerancja, liberalizm, czy też ślamazarność marszałka Rataja, co spotkało się z bardzo ostrą krytyką; z drugiej strony pewne zamieszanie w „Wyzwoleniu", które zrozumiało, że taktykę obstrukcyjną doprowadziło do absurdu i teraz szuka, zdaje się, sposobu, aby się wycofać.

Następne posiedzenie w poniedziałek o g. 3 popołudniu.

Na posiedzeniu tem po 3 czytaniu ustawy o monopolu zapałczanym i innych ustaw rozpoczną się dalsze obrady nad ustawą o reformie rolnej.

OŚWIADCZENIE KLUBU CH. D.

Z powodu sytuacji, jaka się wytworzyła, odbyło się posiedzenie klubu Ch. D., na którem powzięto następującą uchwałę:

„Klub Ch. D. stwierdza, że hałaśliwa obstrukcja prowadzona przez klub poselski „Wyzwolenie". Jedność ludową przy udziale komunistów w czasie obrad nad reformą rolną, podkopuje i niszczy podstawy parlamentaryzmu polskiego, a państwu wyrządza szkody nieobliczalne; potępiając podobne metody walki parlamentarnej, postanowił klub wezwać marszałka Sejmu do stosowania odnośnych postanowień regulaminu, aby w ten sposób nie dopuścić do kontynuowania obstrukcji

MEGAFON NA TRYBUNIE. MARSZAŁKOWSKIEJ.

Po porannem posiedzeniu — w czasie przerwy — ustawiono na sali sejmowej megafon dla marszałka Sejmu, próby jednak wypadły niepomyślnie.

Ratyfikacja umów z Czechami.

Z posiedzenia komisji spraw zagranicznych.

Warszawa. (PAT.). Przed posiedzeniem Sejmu obradowała dzisiaj sejmowa Komisja spraw zagranicznych pod przew. pos. Dębskiego. Uchwalono ratyfikację umowy likwidacyjnej polsko-czeskosłowackiej. Następnie ratyfikowano umowę czeskosłowacką turystyczną i o małym ruchu granicznym. Następnie poseł Kiernik referował projekt ustawy o uregulowaniu obrotu prawnego między Polską a Czechosłowacją. Ustawę tę uchwalono. Następnie poseł Chądzyński referował dwie ustawy ratyfikujące umowę polsko-czeskosłowacką sanitarną z dnia 23 września 1922 roku i w sprawie praktyki lekarzy i położnych. Obie umowy ratyfikowano.

Z kolei odbyło się posiedzenie pod temsamem przewodnictwem połączonych Komisyj sejmowych zagranicznej i przemysłowo-handlowej. Poseł Kwiatkowski (Ch. D.) zreferował 3 projekty ustaw o ratyfikacji umowy polsko-czeskosłowackiej, o ochronie i pomocy prawnej w dziedzinie podatków. Po referacie uchwalono tę ustawę, jak również uchwalono ustawę o ratyfikacji protokołu dodatkowego do konwencji handlowej polsko-czeskosłowackiej. Ostatnią ustawę referował poseł Kozicki (Zw. L. N.). W dyskusji nad tą ustawą zabrał głos poseł Dzierżbicki (Zw. L. N.) i zwrócił się do przedstawiciela rządu, aby Rząd przed ratyfikacją ostateczną umowy handlowej z Czechosłowacją wszczął kroki, mające na celu zlikwidowanie konfliktu, jaki powstał z powodu zarządzeń czechosłowackich, ograniczających import polskich produktów naftowych.

Chaos celny na granicy polsko-niemieckiej.

Berlin. (PAT.) „Berliner Tagblatt" zamieszcza depeszę swojego korespondenta z Wrocławia, który opisuje zamęt, jaki powstał na granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku z chwilą wybuchu wojny celnej. Korespondent domaga się, powołując się na liczne głosy różnych wybitnych osobistości, oraz przedstawicieli szerokich warstw ludności na Śląsku niemieckim, prowadzenia dalszych rokowań handlowych już ze względu na to, że obecne propozycje polskie zawierające poważne ustępstwa, nadają się zupełnie do dalszej dyskusji.

Rokowania mocarstw z Chinami.

Pekin. (PAT) Reuter dowiaduje się, że poseł francuski złożył mandat, upoważniający go do rokowań z chińskiem ministerstwem spraw zagranicznych w sprawie wypadków w Chinach.

Szanghaj. (PAT) Wolff. Wiadomości ze źródeł japońskich w Pekinie podają, że ciało dyplomatyczne jest skłonne zaprosić delegatów Anglji i Japonji do rokowań dyplomatycznych w sprawie niepokojów.

WYKRYCIE SPISKU NA KRÓLA HISZPAŃS.

Paryż. (AW.) Potwierdza się wiadomość podana w „Journalu", że w Eibar aresztowano dwóch rewolucjonistów, którzy brali udział w daleko rozgałęzionym spisku. Wdrożono śledztwo wykazało, że spiskowcy uknuli plan zamordowania króla Alfonsa. Przygotowania do zamachu już daleko postąpiły. Dalsze aresztowania nastąpią w najbliższych dniach. W Barcelonie odbyły się rewizje domowe u licznych osób.

PLAGA DESZCZÓW ZAGRAŻA UKRAIŃSKIM ZBIOROM.

Moskwa. (PAT) Włościaństwo ukraińskie jest mocno zaniepokojone z powodu nieustannych opadów deszczowych. Opady tegoroczne w dwójnasób przekraczają przeciętną normę, co powoduje nadmierne przerastanie zboża. Los zbiorów tegorocznych uzależniony jest od stanu pogody najbliższych paru tygodni.

Echa ugody.

BY USTAŁO PODBURZANIE.

Powoli dowiadujemy się, jaki mieli interes żydzi, zawierając z rządem polskim ugodę. Oczywiście chodziło im głównie o gospodarcze koncesje, jak dostawy, kredyty, ulgi podatkowe, ale także w niemniejszym stopniu o zmianę obecnego nastroju w społeczeństwie polskiem, który wyraża się w popieraniu chrześcijańskiego handlu i w innych sposobach samoobrony na polu gospodarczem i kulturalnem. Spodziewali się, że prasa narodowa uzna deklarację Koła żydowskiego o uznaniu granic i interesów mocarstwowych Polski jako wypadek tak doniosły, iż zaprzestanie swej propagandy. Dzisiaj spostrzegają, że się pomylili. „Nasz Przegląd" pisze więc melancholijnie: „Główna treść porozumienia polega na tem, że ustanie podburzanie. Tymczasem judzenie nietylko nie osłabło, lecz jeszcze się wzmocniło. Niechże więc wszelcy pertraktatorzy żydowscy zrozumieją nareszcie prawdę elementarną, że niema realnego porozumienia z rządem bez uprzedniego porozumienia ze stronnictwami (polskiemi)".

Oczywiście, i dziwićby się należało, że pp. Reich i Thon mieli co do tego jakie wątpliwości.

P. APPENSZLAK PROPONUJE WSPÓŁPRACĘ INTELEKTUALNĄ.

P. Appenszlak występuje w nrze 3 „Spraw żydowskich" z propozycją zorganizowania polsko-żydowskiej współpracy intelektualnej. Inicjatorowi chodzi — jak sam przyznaje — o zwalczanie antysemityzmu. W szczególności miałoby proponowane przez p. Appenszlaka „Towarzystwo żydowsko-polskiej współpracy intelektualnej" propagować specyficzne poglądy na stosunek żydów do Polski. Oto niektóre z nich: „Oszczerstwem pospolitem jest twierdzenie, że żydzi odnosili się lub odnoszą wrogo do Polski.

Ilekroć naród polski stawał do walki o wolność i niepodległość, w szeregach jego bojowników nigdy nie brakło żydów. Na kartach historji powstań zapisane są również nazwiska żydowskie. Długi łańcuch tych nazwisk był w czasach powstania Kościuszkowskiego, w walkach insurekcji listopadowej, w sześćdziesiątym trzecim roku i tysiąc dziewięćset piątym, w legjonach i na wojnie ostatniej.

Oszczerstwem jest też twierdzenie, że żydzi szkodzili Polsce w ostatnich latach na terenie międzynarodowym".

Takie nowe, wzniosłe prawdy historyczne miałoby głosić Towarzystwo p. Appenszlaka. Dotychczasowe dzieła historyczne wyświetlające na podstawie dokumentów rolę żydów w czasie powstań (brali w nich udział jako armja szpiegów), w stosunku do zaborców, na konferencji pokojowej należałoby spalić i napisać nowe podręczniki, cenzurowane przez „Tow. żydowsko-polskiej współpracy intelektualnej". A inteligencja polska wychowana w atmosferze tego towarzystwa, rzuci na pewno most „dzielący świat Nalewek od Nowego Świata"...

Nie, p. Appenszlak. Inteligencja polska będzie się uczyła na dziejach dotychczasowych swoich historyków i polityków. Nie ma ona zamiaru swoich poglądów na zbyt bliską przeszłość urabiać pod wpływem żydowskich inteligentów. Jeżeli w jakiej dziedzinie, to w kulturalnej, izolacja Polaków od żydów jest nakazem narodowego instynktu i zwykłego common sensu.

Z dnia politycznego

Organizacja najwyższych władz wojskowych i p. Piłsudski.

Onegdaj sejmowa komisja wojskowa zakończyła drugie czytanie ustawy o organizacji najwyższych władz obrony państwa. Ostatni dział ustawy, traktujący o korpusie kontrolerów, został uchwalony jednogłośnie i bez dłuższej dyskusji. W ten sposób komisja załatwiła ostatecznie sprawę bardzo ważną dla bezpieczeństwa państwa, a równocześnie bardzo drażliwą. Że dyskusja, która zaczęła się dosyć burzliwie, doprowadziła do takiego wyrównania zdań, że możebną się stała prawie jednomyślność uchwał, jest zasługą przedewszystkiem referenta projektu, p. Stefana Dąbrowskiego, który w referat swój włożył nieprawdopodobny wprost zasób pracy i wiedzy.

Najdrażliwszym punktem było — jak wiadomo — określenie kompetencji generalnego inspektora, którego ustawa „przewiduje jako naczelnego wodza w czasie wojny". Ponieważ w grę wchodził p. Piłsudski, przeto oficerowie z „Wyzwolenia" pp. Miedziński i Kościałkowski usiłowali wbrew konstytucji i logice wyposażyć gen. inspektora w bardzo szerokie kompetencje rozkazodawcze, niezawisłość od ministra spraw wojskowych, a zarazem nieodpowiedzialność przed Sejmem. Koncepcja ta oczywiście upadła, gdyż nie poparli jej nawet socjaliści. Ostatecznie utrzymano jednolitość rozkazodawstwa. Na czele armji stać będzie poza najwyższem zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej — minister spraw wojskowych, któremu podlegać będą: 1) generalny inspektor, 2) szef sztabu, 3) szef administracji wojskowej, 4) szef marynarki i 5) szef korpusu kontrolerów. Generalny inspektor będzie mógł wydawać dyrektywy szefowi sztabu generalnego w zakresie przygotowywania planów mobilizacyjnych, koncentracyjnych i operacyjnych, ale zatwierdzać te plany będzie — na wniosek gen. inspektora — ostatecznie minister. Ponadto gen. inspektor będzie opinjował dowództwa i proponował niektóre nominacje wyższych dowódców, wykonywał inspekcję osobiście i przez inspektorów, kierował grami wojennemi i manewrami i przedstawiał swe uwagi i wnioski ministrowi. W razie wojny mianowany zostanie naczelnym wodzem przez Prezydenta Rzplitej na wniosek Rady ministrów.

Jak z tego widać, kompetencja gen. inspektora pomyślana jest dość szeroko. Zgodził się na nią nawet p. Miedziński. Mimo to — jak dzienniki donoszą — uznał ją p. Piłsudski jako zbyt ciasną i zapowiedział, że nie przyjmie tytułu gen. inspektora.

Do uchwalenia ustawy jeszcze upłynie conajmniej kilka tygodni (jeśli wogóle przed wakacjami ustawa ta wejdzie na stół sejmowy), więc może się jeszcze p. Piłsudski namyśli...

Lwowski proces.

Mykityn powrócił do pierwotnych zeznań przeciw Pańczyszynowi.

W ubiegły piątek, jako w trzecim dniu pocesu Jaegera i tow., przesłuchiwał trybunał Mykityna, który zeznaje po polsku. Mówi on, że śledził Pańczyszyna w dniu zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej i widział jak w miejscu, w którem nastąpił wybuch, jakiś papier poleciał w powietrze, ale kto go rzucił, nie widział. Bardzo go to zdenerwowało. Zauważył wtedy znajomych komunistów i dowiedział się od nich, że zamach nie udał się Pańczyszynowi i że bomba nie wybuchła. Dowiedział się dalej, że wobec tego Pańczyszyn dostał polecenie, aby następnego dnia wyjechać do Złoczowa, dokąd się udał Prezydent i tam powtórnie dokonać zamachu.

Potwierdzają się zatem doniesienia wczorajsze, że Mykityn, odwołując swe zeznania obciążające współoskarżonych, wrócił do pierwotnych zeznań, skierowanych przeciw Pańczyszynowi. Metamorfozy te są istotnie charakterystyczne i interesującą będzie rzeczą — jakieto motywy skłoniły go do tej ponownej zmiany frontu na korzyć Kornhabera, Jaegera et comp...

Przegląd religijny i społeczny.

Katolicyzm w Chinach. — Tydzień etnologji religijnej w Medjolanie. — Szkoła Pracy im. Baranieckiego w Krakowie.

Kiedy oczy całego świata skierowane są na obecną zawieruchę w Chinach, nie od rzeczy będzie zapytać, jakie postępy uczyniła w tym 50-miljonowym kraju religja katolicka. Odpowiedź daje nam świeżo ogłoszone sprawozdanie z roku apost. 1923—24. Przy końcu r. 1924 było w Chinach 2,277.421 katolików, 54 biskupów, 1.631 misjonarzy obcokrajowców, 1.132 księży chińczyków. Liczba nowoochrzczonych w r. 1924 wynosiła 57.497. Wynik ten jest o 25% silniejszy, niż lat ubiegłych, ogólnie zaś, w stosunku do ludności kraju, jest bardzo nikły. Trzeba jednak wiedzieć, że misjonarze katolicy napotykają na niezmierne trudności. — Przedewszystkiem brak im środków materjalnych już nie tylko do budowy kaplic i kościołów, do zakładania szkół i szpitali, ale nawet na utrzymanie życia. W tym względzie protestanci, zasilani dolarami amerykańskich miljonerów, przewyższają katolickie misje o całe niebo. Nie są tu bez wpływu trudności finansowe, w jakich po ostatniej wojnie tonie cała Europa. Wielkiemi trudnościami, jakie misjonarz w Chinach napotyka, są uprzedzenie i nienawiść do „białych djabłów". Wiadomo, że na tle wybuchły ostatnie zamieszki, które nie wiadomo, jak się zakończą. Jednakże mimo wszystko, drzewo ewangeliczne, zaszczepione na ziemi chińskiej, rozrasta się stale, choć powoli.

* * *

W dniach 17 do 25 września b. r. odbędzie się w Medjolanie, w gmachu świeżo otwartego uniwersytetu katolickiego, tydzień etnologji religijnej. Czwarty ten powojenny „tydzień" ma na celu, jak i poprzednie, zaznajomić świat katolicki z metodami i wynikami współczesnej etnologji i zastosować je do badań o początku życia religijnego ludów.

Medjolan wybrano w tym roku na specjalne życzenie Ojca św. Jako wykładający mają wziąść udział: Ks. Schmidt, prof. Junker i Menghin z Wiednia, Lindworsky T. J. z Kolonji, Pemelli, rektor uniw. kat. w Medjolanie Lemonnyer, z zak. dominik. z Belgji i t. d. Bliższych wiadomości co do warunków pobytu w Medjolanie, udziela prof. dr. Padovani, Milano, via S. Agnese 4.

* * *

Z prawdziwą radością należy powitać plan zorganizowania u nas w Krakowie dwuletniej „Szkoły Pracy Społecznej im. Baranieckiego". Celem tej szkoły, przeznaczonej na razie dla niewiast z ukończoną szkołą średnią (gimnazjum, seminarjum, liceum) jest dostarczyć społecznym placówkom ukwalifikowanych sił, któreby mogły zająć w nich kierownicze stanowiska. Spółdzielnie, kółka rolnicze, konsumy, sekretarjaty związków zawodowych, inspektoraty pracy, biura pośrednictwa pracy, redakcje i administacje pism będą mogły mieć ze „Szkoły Pracy Społecznej" wielką pomoc w swej pracy, znajdując w niej łatwo siły specjalnie w tej dziedzinie kształcone. Nauka ma być dwuletnią. Kurs pierwszy obejmuje takie przedmioty, jak etyczne podstawy społeczeństwa, ogólne wiadomości z prawa cywilnego, publicznego oraz administracyjnego, ekonomję polityczną, kwestję robotniczą, współdzielczość, sekretarstwo, bibljotekarstwo, higjenę społeczną itd. Kurs II. ma objąć książkowość, historję prasy i prawo prasowe, naukę wymowy, kwestje emigracyjne i co najważniejsze, ćwiczenia praktyczne, połączone ze zwiedzaniem przedsiębiorstw przemysłowych, zakładów dobroczynnych i oświatowych.

Nad statutem „Szkoły Pracy Społecznej", zatwierdzonym już przez Ministerstwo W. i O., pracował jeszcze śp. ks. rektor Zimmermann. Dzisiaj duszą organizacji jest pani prof. Lewkowiczowa, doktor ekonomji społecznej. Do szkoły mogą być przyjęte uczenice bez matury w charakterze hospitantek. Uczenice zwyczajne po złożonym egzaminie otrzymują dyplom. — Wszelkich bliższych informacyj co do wpisów itp. udziela Sekretarjat Szkoły Pracy Społecznej im Baranieckiego, Kraków, ul. Karmelicka L. 32. O ile nam wiadomo, szkoła otwartą będzie już z dniem 15 października br.

Nie wątpimy, że inicjatywa p. Dr. Lewkowiczowej, która świeżo zwiedziła podobne zakłady w Szwajcarji, Francji, Anglji i Niemczech, spotka się z żywem poparciem społeczeństwa. Byłoby jednak pożądanem, aby kursa podobne urządzać nie tylko dla kobiet, ale i dla mężczyzn, którzy w sprawach społecznych więcej są zainteresowani, niż niewiasty.

O jugosłowiański konkordat.

Przed kilku tygodniami rząd jugosłowiański wysłał do Rzymu swego delegata, Dra Vojisława Janijica, celem przeprowadzenia rokowań ze Stolicą Apostolską w sprawie konkordatu. Konkordat ten posiadać będzie dla państwa S. H. S. nader doniosłe znaczenie z uwagi na to, że Kościół katolicki liczy tam 39.4 procent ludności państwa (urzędowa statystyka), podczas gdy prawosławni 46.6 proc., a muzułmani 11.1 procent. Jakkolwiek religją panującej ludności (Serbów) jest prawosławie, to jednak Kościół katolicki, dzięki swej świetnej dyscyplinie i wewnętrznej organizacji, posiada ogromny autorytet moralny przed prawosławiem. Modus vivendi z Watykanem jest przeto dla państwa jugosłowiańskiego rzeczą szczególnej wagi. Układ ten — sądzić należy — nie będzie napotykał na zbyt wielkie trudności, jeszcze bowiem przed samą wojną w roku 1914 podpisała Serbja preliminarja konkordatowe z Watykanem, co do których łatwo przyszło do porozumienia. Ponadto rokowania, przeprowadzone w r. 1917 na wyspie Korfu między przedstawicielami rządu serbskiego i komitetu jugosłowiańskiego, doprowadziły do wydania wspólnej deklaracji, opartej na zasadach konkordatu z r. 1914. Proklamowała ona całkowite równouprawnienie religji rzymsko-katolickiej z prawosławną. Przyszła konstytucja państwa S. H. S. miała, w myśl deklaracji, stanowić, że panującym może być również katolik. Deklaracja zabroniła przedewszystkiem propagandy katolickiej. W ten sposób w ogólnych zarysach uregulowano problemy sporne. Punkty deklaracji korfuańskiej włączone zostały do konstytucji z roku 1921. Dla uregulowania prawodawstwa międzywyznaniowego nie wystarczały jednak postanowienia konstytucji. Postanowiono oprzeć się na konkordacie z Rzymem. W tym celu rząd ustanowił komisję, która wypracowała projekt konkordatu. Członkami tej komisji byli przedstawiciele episkopatu katolickiego, a przedewszystkiem arcybiskup z Zagrzebia Dr Natan Bauer.

Obecny delegat rządu do rokowań z Rzymem jest mężem zaufania Pasicza, wydawcą prawosławnego przeglądu „Życie Chrześcijańskie" i b. ministrem wyznań religijnych. Według ostatnich wiadomości z Rzymu, rokowania zostały na razie odroczone i kontynuowane będą dalej w jesieni.

Jeżeli zawarcie konkordatu połączone będzie z równoczesną istotną zmianą polityki rządu jugosłowiańskiego wobec katolicyzmu, która to polityka wiele pozostawia do życzenia — jeżeli to nie będzie tylko czczym aktem dyplomatycznym, obliczonym na efekt, względnie dla usunięcia pewnych trudności politycznych — to fakt powyższy, jako objaw dobrej woli rządu serbskiego, powitać będzie można ze szczerem zadowoleniem.

J. w.

W jednym tylko wypadku roztargnienie jest sztuką: zapomnieć o sobie...

Odpowiedzialność moralna rośnie z kwadratem odległości czasu.

H. Gralski.

Nota Min. Spr. Wojsk. do Sowietów

Dnia 10 lipca kierownik ministerstwa spraw zagranicznych Morawski, wystosował do posła sowieckiego w Warszawie Wojkowa, notę w sprawie porwania w dniu 8 lipca przez żołnierzy sowieckich na granicy polsko-sowieckiej około Radoszkowa, porucznika Stefana Rondomańskiego i pobicia porucznika Tenerowicza. W nocie tej, wyrażającej swój protest przeciwko gwałtom sowieckim, rząd polski domaga się niezwłocznego odstawienia do granicy porucznika Rondomańskiego i zbadania zajścia dla ustalenia osób odpowiedzialnych za nie, przez mieszaną komisję parytetową. Tegoż dnia M. S. Z. wysłało do poselstwa sowieckiego w Warszawie notę słowną w sprawie zabójstwa, dokonanego na granicy polsko-sowieckiej dnia 18 czerwca przez żołnierzy sowieckich na osobie kaprala Korp. Ochr. Pogr. Stanisława Wojtczaka. W nocie tej M. S. Z. stoi na stanowisku, że sprawa ta powinna być rozpatrzona przez mieszaną komisję parytetową. Ponadto M. S. Z. domaga się wypłacenia przez rząd S. S. S. R. stosownego odszkodowania rodzinie zabitego kaprala.

Iskierki.

Literaci, zamek, tytoń i Rejtan.

Cóż to za koncept dziki? Że polscy literaci w Warszawie dostali zamek, to każdy wie, że każdy literat pije (nie wodę!) i pali (nie w piecu!) to stara historja, a mieszać do tego Rejtana, to chyba jakaś przewrotność. Otóż przepraszam! Jeżeli jest tu coś dzikiego, to nie koncept, ale fakt. A stwierdzić go może każdy, bo w przedostatnim „Tygodniku Ilustrowanym", a zdaje mi się, że i w „Świecie" jest piękna fotografja, przedstawiająca zamkową salę, w którym właśnie skończył się bankiet literacki. W miłej atmosferze czarnej kawy, likierów i monopolu tytoniowego polski Parnas. A tło tego pięknego widoku: rozdzierający szaty „Rejtan" Matejki. Ale uspokój się czytelniku. Nie chodzi tu o jakąś nową apologję narodowych ideałów! Nie! Chodzi o tak materjalną rzecz, jak materjalnym jest materjał olejnego obrazu i materjalny fakt, że obrazom dym tytoniowy szkodzi! I jeżeli ty czytelniku tego nie wiesz, to pp. literaci to jednak wiedzieć powinni, choćby z doświadczenia, gdyż w ten sposób zniszczono tegoż Matejki Unję Lubelską w Sejmie lwowskim. Dym przegryza werniks, a potem razem z wpływami atmosferycznemi zabiera się do farby i po obrazie. Więc, choć to z Krakowa takie ostrzeżenie idzie, i choć może nie wszyscy literaci są zdania, że Rejtan Matejki wart tego, by o niego psuć poobiedni humor, jednak radzilibyśmy: albo przenieść połączone z paleniem zebrania do innej sali, albo, co może łatwiejsze, przenieść napróżno rozdzierającego szaty Rejtana w bezpieczniejsze miejsce.

Aby zaś dać dowód szczerej bezstronności, zwracamy uwagę, że i krakowskie Muzeum Narodowe podobno ma wiele na sumieniu. Twierdzą, że kaloryfery rozmieszczone są w sposób fatalny, działający na obrazy. Warszawskiemu klubowi ltierackiemu radzilibyśmy jednak nie czekać na przykład naszego muzeum i pierwej niebezpieczeństwo usunąć.

Zebr.

Frunze grozi Angiji wojną.

Wiedeń. (PAT) „Wiener Journal" donosi z Moskwy: W mowie, wygłoszonej do żołnierzy armji czerwonej, powiedział Frunze, **że armja czerwona powinna być przygotowana na wojnę z Anglją.** Ostatnie wypadki pozwalają przypuszczać, że Anglja zamierza rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciwko Chinom. **Rosja jest związana układem z Chinami i nie może patrzeć bezczynnie, jak Anglja będzie rokować z Japonją nad podziałem Chin.**

——oOo——

Ze świata „Pana Tadeusza".

PORTRETY I KARYKATURY.

Podczaszyc.

Przy Stolniku można mówić jeszcze o portrecie. Zaznaczone są w nim wprawdzie rysy psychiczne przedewszystkiem ujemne, ależ nie przejaskrawiono ich, nie przerysowano jeszcze w karykaturę. Artysta nakładał na twarz tę więcej cienia niż światła, ale zawszeć jej nie zniekształcił przesadą. W dalszych przykładach zaś wypadnie mówić już o karykaturze, raz jowialnej raczej, raz złośliwie sarkastycznej, w każdym razie mającej na celu wywołanie uśmiechu, kpiny czy wzgardy.

Co do tej karykatury jowialnej, hipoteza jest co prawda dość ryzykowna, na bardzo wątłej opiera się podstawie. Ale cóż! Kupić nie kupić! Może tam coś i jest na tem. Wydaje się mianowicie, że pewne rysy konkretne, i to z postaci żywej, znanej współcześnie, przejął poeta do wizerunku — **Podczaszyca.** Oczywiście nie jego cudaczną, przesadną francuczczyznę w stroju i obyczaju, bo te jeżeli już opierają się o jakąś rzeczywistość, to grubo dawniejszą, ośmnastowieczną, a zresztą w wyższym daleko stopniu są rodem z literatury. Tacy Podczaszyce byli postaciami niemal konwencjonalnemi w piśmiennictwie polskiem schyłku XVIII. i zarania XIX. w., u Krasickiego, Niemcewicza i innych. W „Panu Tadeuszu" jest to tylko dobrodziejstwo inwentarza.

Dla jednego wszelako rysu Podczaszyca znaleźlibyśmy od biedy odpowiednik na ówczesnej emigracji: dla jego pięcia się po drabinie ówczesnej hierarchji społecznej, dla pasji przybierania coraz to nowych cudzoziemskich tytułów. Była podobna figura na emigracji po r. 1831, figura — co prawda — bardzo ciemna: niejaki Murzynowski, oszust, wydrwigrosz i oczajdusza. Podobnoś — jak później wyszło — były ordynans rzeczywistego kapitana wojsk polskich, Murzynowskiego, po śmierci pana przyswoił sobie jego papiery i nazwisko, a sprytem i bezczelnością wybił się, żerując po Niemczech i Francji na sympatjach europejskich dla byłych powstańców. Pisał się ostatnio „Duc de Mantoue, prince de Névèrs de Gonzague Murzynowski", ale nie odrazu zaawansował się tak wysoko; przechodził i przez niższe szczeble dostojności, baronów, czy hrabiów — właśnie podobnie jak Podczaszyc; przy pomocy tytułów tych polował na bogaty ożenek (znów jak jego poetycki sobowtór — z „córką bankiera"). Jakiś ślad podobieństwa rysów, jakiś substrat aluzji w poemacie mógłby więc istnieć.

Do postawienia tej ryzykanckiej — powtarzam — hipotezy, skłaniaćby mogło to głównie, że — jak wiemy dowodnie — o indywiduum tem Mickiewicz wiedział dobrze, ze szczegółami. On to opowiedział o nim (co prawda, później) M. Kamieńskiemu, który wiadomość tę włączył w swój pamiętnik („Kilka wspomnień starego żołnierza", z r. 1864) i w ten sposób przekazał potomności. Nieogłoszony dotąd jeszcze rękopis rozmów Kamieńskiego z Mickiewiczem świadczy, że Mickiewicz o Murzynowskim wiedział dużo. Musiała to być figura znana i osławiona na emigracji. Jeżeli zatem powyższa hipoteza jest słuszna (głównym jej szkopułem jest niemożność ustalenia synchronistycznego wypadków), to rzuciłaby nieco światła na odcień uczuciowy, z jakim poeta wystawił w poemacie Podczaszyca. Współcześni, którzy ewentualną aluzję lepiej niż my mogli uchwycić, lepiej też i żywiej wyczuwali z poza takiej asocjacji ten ton dwornej, wzgardliwej kpiny, w którym zresztą utrzymany jest cały rysunek postaci Podczaszyca. Im to, być może, ukazywał się więc Podczaszyc z lekkiemi wypiekami aktualności. Częściowy taki rzeczywisty prototyp o zdecydowanie złej reputacji, rzucać mógł na tę postać poematu charakterystyczny koloryt i owe niesamowite rumieńce potęgować. Przy dotychczasowym stanie świadectw stanowczo jednak sprawy tej rozstrzygnąć nie zdołamy. Może tak, może nie! A może zresztą rozstrzygać jej wogóle nie warto? Guarda e passa!

Buchman.

Daleko natomiast więcej interesu i to interesu ideowego przedstawia dla nas wypadek następny. Zdaje się nadto, że domysł tu wyrażony — w stopniu od poprzedniego daleko wyższym, wolny będzie od elementów ryzykanctwa. Chodzi o postać ukazaną w „Panu Tadeuszu" również poniekąd karykaturalnie: o Buchmana.

Że strój poetycki tego komisarza z Klecka, podszyty jest tego aktualnością, o tem wiadomo oddawna. Wiemy, że wogóle cała księga VII., dla której właściwie Buchman został stworzony, wyhaftowana została na ideowej kanwie współczesności emigracyjnej. Rada polityczna w Dobrzynie, acz z doskonałym realizmem artystycznym osadzona przez poetę wiernie w miejscu i czasie,—mimo że w odmiennej strojona gamie, harmonizuje przecież w pewnym sensie dobrze z obradami, jakim się poeta napatrzył w Paryżu wśród wychodźtwa polskiego — w miesiącach tuż poprzedzających pisanie „Pana Tadeusza". A w każdym razie główne żebrowanie kompozycyjne i naczelne znamiona charakterystyki obrady i obradujących schodzą się z temi, jakie sobie poeta ustalił we własnym, kostycznym poglądzie na życie polityczne emigracji. Według tego tu i tam, na Taranie i w Dobrzynie, zaczynało się stale od wielkich zagadnień powstania, niepodległości ojczyzny, a przechodziło natychmiast w spór o formę i istotę władzy, o ustrój społeczny w nie odzyskanej jeszcze Polsce, wreszcie na sprawy osobiste. A jeżeli się już kończyło zgodą, to zgoda w potępieniu. Znają dzieje emigracji dobrze takie: hajże... na Bema, na Chrzanowskiego, na Czartoryskiego, nawet na... Mickiewicza, choć „stał zdaleka, ni krzyczał, ni radził". Tylko Maćków było mało na emigracji.

Jeżeli tak jest z całą księgą, jeżeli istotnie dałaby się ustalić równoległość jej treści z obradami emigracyjnemi, to dla Buchmana równoległość taka jest aż oczywista. Jest to figura w dużym stopniu przejęta ze współczesnego szkicownika, zaobserwowana przez Mickiewicza w kilku zasadniczych cechach na emigracji i z pewną zmianą, z pewnem nawet przeszarżowaniem przeniesiona do Dobrzyna.

Otóż zdaje się, że i ten wizerunek kształtowany jest trochę na postaci rzeczywistej, żywej i czynnej na emigracji. Doszukując się jej w tłumie emigracji, kłopot mamy raczej w nadmiarem kandydatów, niż z brakiem. Tylu tam grasowało Buchmanów! Spróbójmy przecież sprecyzować, wśród tylu godnych wyszukać najbardziej godnego. Bodaj że nie wiele spudłujejmy, domyślając się najbliższego realnego pierwowzoru Bachmana w Janie Czyńskim. Był to wychrzta, rzutki publicysta, trochę powieściopisarz, zapalny mówca, jeden z filarów radykalizmu, zarazem t. zw. przez Mickiewicza „cudzowierstwa", doktryner nadziany francuskiemi ideami liberalnemi. Obok wymowy znana była na emigracji jego pohopność do rozlewania krwi, ale tylko cudzej. Na niego to Mickiewicz skomponował wówczas złośliwy epigram: „Pół jest żydem, pół Polakiem, Pół jakobinem, pół żakiem, Lecz zato całym łajdakiem".

W szczególności dał się Czyński poznać Mickiewiczowi jako zapalczywy pogromca „Ksiąg pielgrzymstwa". Atakował je w słowie i w piśmie. Wiele mu się bowiem w nich nie podobało. Przedewszystkiem katolicyzm i wogóle ton ewangeliczny, przepajający to pisemko. Powtóre wyraźne tam przekąsy pod adresem ówczesnego bożyszcza wśród haseł demokratycznych, wystąpienia przeciw russowskiej zasadzie wszechwładztwa ludu, jako też ostre słowa o żydach. A wreszcie wyprowadzało go z równowagi wezwanie Mickiewiczowe do zgody; dla niego walka stronnictw, „którą głupcy i łotry nazywają szkodliwą niezgodą", była właśnie „dowodem wyższego usposobienia umysłowego". Do niego to i do tych sądów o „Księgach", odnosi się wzmianka w korespondencji poety (27. VII. 1831): „Witwicki pi-

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—o—

Zaostrzenie wojny celnej z Niemcami.

Grzeczny artykuł p. Diamanda i niegrzeczna odpowiedź Niemiec. — Nowe zarządzenia celne polskie.

W ostatnich dniach ukazał się w berlińskim „Vorwärts'ie" godny bliższej uwagi artykuł p. **Diamanda**, członka delegacji polskiej do rokowań z Niemcami. P. Diamand omawia widoki porozumienia się w kwestjach handlowo-politycznych i stara się wykazać, że przy minimum nawet dobrej woli z tamtej strony, da się ono osiągnąć.

Trzeba przyznać p. Diamandowi, że wziął się do rzeczy zręcznie, starając się udowodnić, iż ostatnie zarządzenia celne Polski **nie są zupełnie bojowe i wskutek tego nie są skierowane przeciw Niemcom**, podczas gdy postępowanie Niemiec bynajmniej nie ma tego charakteru.

W Polsce istnieje — tłumaczy p. Diamand— od jesieni minionego roku rozporządzenie, **zabraniające przywozu artykułów luksusowych**. Inne rozporządzenie z sierpnia tego roku bardzo znacznie podwyższa cło na artykuły, których łatwo można się wyrzec, które zatem mają **charakter luksusowy**. Oba te rozporządzenia są próbą utrudnienia odpływu pieniądza z kraju drogą ograniczenia spożycia towarów zagranicznych, dopóki wywóz nie stworzy pokrycia. Zakazy ograniczające swobodny obrót artykułami zbytku, **upadną w miarę poprawiania się naszego bilansu handlowego**. Z pośród niemieckich zakazów przywozu dwa są szczególnie uciążliwe dla stosunków gospodarczych Polski z Niemcami: Zakaz przywozu bydła żywego i węgla kamiennego. Twierdzi się, że Niemcy nie potrafią wchłonąć w siebie polskiego węgla. Ale też Polska **nie żąda odbioru węgla**, żądanie jej ogranicza się **do dopuszczenia pewnej ilości na targ niemiecki**, o ile jest on pojemny na polski węgiel. Rozumieją to po stronie niemieckiej, chodzi tylko o dopuszczalną ilość.

Na dowód, że w polskich zarządzeniach celnych nie ma istotnie nieprzyjaznych obcemu przemysłowi tendencyj — które dadzą się zaobserwować po stronie niemieckiej, — przytacza p. Diamand przykład naszego przemysłu tkackiego.

„Polska nie może dostatecznie zatrudnić swego przemysłu tkackiego, przeprowadzono przerażające redukcje, mimo to **nie odważono się na zakaz przywozu obcych wyrobów tkackich. Ale niemiecki zakaz przywozu węgla jest skierowany w istocie tylko przeciw Polsce**".

Podobnie rzecz się ma i ze sprawą dopuszczenia bydła polskiego. I tu argumenty niemieckie o własnej nadprodukcji i obawie zawleczenia zarazy nie wytrzymują **krytyki**. Zresztą przywóz żywego bydła leży w interesie przemysłu niemieckiego, bo daje mu krew, skórę i rogi. Ale i w tej sprawie Polska **nie żąda nieograniczonego przywozu, lecz godzi się na oznaczenie kontyngentu.**

„Główną koncesją, podkreśla dalej p. Diamand, jaką Polska może przyznać Niemcom, jest klauzula traktatowa **największego uprzywilejowania**, to jest przyznanie wszystkich ceł umownych, jakie zostały przyznane innym państwom. Przy wielu towarach chodzi o bardzo znaczny opust, aż do 80 procent stawek celnych, bardzo ujemnie odczuty przez przemysł polski. Niemcy uzyskałyby wzmożenie swej zdolności konkurencyjnej i powiększenie swego zbytu w Polsce, a więc postulat zaspokojenia największego interesu gospodarczego Niemiec, albowiem przywóz niemiecki wynosi ponad trzecią część całego importu polskiego".

Wreszcie posuwa się p. Diamand do przestrogi pod adresem Niemiec, zwracając uwagę opinji niemieckiej, że wojna celna szkodzi nietylko chwilowemu bytowi, może ona zniszczyć rynek, jeśli nawet nie na zawsze, to jednak na czas nieograniczony. Konkurenci Niemiec na targu światowym mile przyglądają się tej rujnacji i popierają ją w miarę swej mocy. Swój interesujący artykuł kończy p. Diamand następującem wezwaniem: **Precz z wojną celną, niech żyje pokój gospodarczy!**

Omówiony tu artykuł p. Diamanda jest tylko interpretacją ostatnich wynurzeń p. Skrzyńskiego w Berlinie i tak jak one, jest próbą wyperswadowania Niemcom, że wojna celna kosztuje ich równie drogo jak i nas. Najlepszym dowodem braku zrozumienia własnego interesu, jest ostatni komunikat Biura Wolfa, oddający poglądy niemieckich sfer miarodajnych, w odpowiedzi na ostatnie propozycje polskie z dnia 7 b. m. Komunikat ten jakby umyślnie dawał odpowiedź na argumenty p. Diamanda i Skrzyńskiego, o motywach zarządzeń celnych; robi poprostu wrażenie drwin z nich, gdyż stwierdza kategorycznie, **że żądanie wysunięte przez Polskę co do zgody niemieckiej na wywóz węgla górnośląskiego do Niemiec w wysokości 350.000 tonn jest niemożliwem do przyjęcia. Układ zawarty na tej podstawie, któryby sankcjonował stosowaną przez Polskę taktykę wydawania zakazów przywozu w toku rokowań, jest dla Niemiec niemożliwym do przyjęcia** i nie byłby w stanie usunąć zawikłań w komunikacji gospodarczej, wywołanych polskiemi zakazami przywozowemi. Przeto odpowiedź delegacji polskiej **nie daje żadnych widoków na osiągnięcie porozumienia**".

Wobec takiego postawienia sprawy przez Niemcy, nie pozostało nam nic innego, jak **tylko zaostrzyć represje celne wobec Niemiec**, co się stało, gdyż na posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów

uchwalono rozszerzyć zakaz przywozu towarów z Niemiec na szereg artykułów, dotychczas niezabronionych. Chodzi tu głównie o artykuły wielkiego przemysłu niemieckiego. Lista towarów zabronionych obejmie 30 pozycyj.

Widać więc z tego, że próba przekonania Niemców o naszej dobrej woli, które podejmował p. Skrzyński i p. Diamand, nie doprowadzą do żadnego celu, gdyż jak słusznie powiada przysłowie, tylko sztuką Niemca tłuką. Niewątpliwie, że wojna celna z Niemcami jest dla nas szkodliwą, ale skoro nam ją narzucono, należy ją o ile możności prowadzić, a nie bawić się w filozofowanie, które jak z ostatnich pociągnięć widać, do niczego nie doprowadzi, może zaś wzbudzić tylko przekonanie o naszej słabości.

M. M.

—o—

Preliminarz lipcowy.

Zamyka się nadwyżką dochodów w wysokości 100 tysięcy złotych.

Ustalony na miesiąc lipiec miesięczny preliminarz budżetowy zawiera **w wydatkach kwotę 162 miljony złotych** i zamyka się **nadwyżką dochodów** nad wydatkami w kwocie **100 tysięcy złotych.**

Dochody ministerstwa skarbu przewidywane są w lipcu w kwocie **130.8 miljonów złotych**, w czem z danin publicznych 77.1 milj. zł. i z monopoli 35.7 milj. zł. Wpływy z poszczególnych danin publicznych preliminuje się jak następuje: podatki pośrednie 10.7 milj. zł., bezpośrednie (bez podatku majątkowego) 20.4 milj. złotych, podatek majątkowy 9 milj. zł., opłaty stempl. 10 milj., cła 27 milj. Z mon. tytoniowego przewiduje się zyski 15 milj., ze spirytusowego 18 milj. zł.

W dochodach innych ministerstw preliminuje się na lipiec:

Z ministerstwa sprawiedliwości 2.6 milj. zł., z poczt, telegrafów i telefonów 9.7 milj. zł., z ministerstwa robót publicznych 3.7 milj. zł., w czem 3 milj. zł. z daniny lasowej. Z lasów państwowych preliminowany jest zysk w kwocie 1.9 milj. zł.

Wydatki państwowe preliminowane na lipiec obejmują kwoty:

64.5 milj. zł. na wydatki osobowe, 35.4 milj. złotych na wydatki rzeczowo-administracyjne, 25 milj. zł. na wydatki inwestycyjne i na wydatki sepcjalne 35.5 milj. zł.

W wydatkach poszczególnych ministerstw znajdują się między innemi następujące: w ministerstwie **spraw wewnętrznych** preliminuje się zasiłki wojskowe 500 tys. zł., oraz na walkę z chorobami i na pomoc lekarską dla urzędników państwowych 568 tys. W ministerstwie **skarbu** na emerytury cywilne przeznaczono w lipcu 3.7 milj. zł., na emerytury wojskowe 0.9 milj. zł., na renty inwalidzkie 9 milj. zł., na spłatę odsetek od długów wewnętrznych 2 milj. zł., wreszcie na bicie bilonu zagranicą 3 milj. zł.

W ministerstwie **robót publicznych** na utrzymanie dróg i mostów w lipcu preliminowano 2.5 milj. zł., na budowę i przebudowę mostów 0.9 milj. zł., na utrzymanie rzek żeglownych 1.1 milj. zł. i na meljorację 0.4 milj. zł. W ministerstwie pracy i opieki społecznej przeznaczono na opiekę społeczną 1 milj. zł. i na dotację dla funduszu bezrobocia dalszą kwotę 3 milj. zł.

Z kwot preliminowanych na wydatki inwestycyjne przypada między innemi dla ministerstwa spraw wewnętrznych 3.4 milj. zł. (w czem na budowę pomieszczeń dla korpusu ochrony pogranicza 2.5 milj. zł.), dla ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego 3.7 milj. zł. i wreszcie dla ministerstwa robót publicznych 2.9 milj. zł. (w tem 0.5 milj. na budowę domów w województwach wschodnich i 0.9 milj. zł. na pomoc na odbudowę).

—o—

Szkodliwe zamówienie.

900 lokomotyw ma wykonać stocznia gdańska dla polskich kolei. — 250 milj. złotych odpłynie na rzecz gdańskiej hakaty.

Kluby sejmowe: Ch. D., Z. L. N., Ch. N. I N. P. R. wystosowały **interpelację** pod adresem ministra kolei **w sprawie zamówienia 900 parowozów**, którego to zamówienia ministerstwo kolei zamierza udzielić **stoczni gdańskiej**. Jeszcze przed kilku dniami minister Tyszka oświadczył wobec kilku posłów, że **obecnie posiadana liczba parowozów przewyższa zapotrzebowanie** i że z tego powodu ministerstwo zmuszone było ograniczyć znacznie zamówienia na parowozy w fabrykach krajowych, co oczywiście wywołuje **zastój i bezrobocie w tej gałęzi przemysłu**. Interpelanci domagają się wyjaśnień, czy prawdą jest, że stocznia gdańska zamówienie takie otrzymała i czy wobec zaniepokojenia opinji publicznej, skłonny jest dać niezwłocznie oficjalne wyjaśnienie w tej sprawie.

Stocznia gdańska starając się o dostawę lokomotyw wyraziła podobno gotowość udzielenia ministerjum kolei **kredytu 10-letniego**. I ten motyw wysuwany jest obecnie, jako przemawiający za udzieleniem obstalunku stoczni. Przemilcza się jednak, **że i polskie fabryki ofiarowały rządowi kilkuletni kredyt** w razie udzielenia im zamówień na wagony i lokomotywy. Drugim argumentem wysuwanym przez rząd jest **cena** oferowana przez stocznię, **a o kilkanaście procent niższa od krajowych**. Jest to jednak taniość pozorna, procenty bowiem od 10-letniego kredytu wyniosą tyle, że ten „złoty interes" całkiem inaczej będzie wyglądał.

Trzeba nadto pamiętać, że rząd złożył fabrykom krajowym wiążące zobowiązania, **że wszelkie zapotrzebowania taboru kolejowego pokrywać będzie w fabrykach krajowych**. I tak n. p. na rok 1926 miały polskie fabryki lokomotyw dostarczyć 275 parowozów. Tymczasem ministerstwo kolei zredukowało ten obstalunek do 65, tłumacząc to brakiem kredytów.

Pomijając już ten wzgląd, że oddawanie zamówień stoczni, **jest popieraniem hakatystów gdańskich**, stwierdzić należy, że równałoby się to **zaostrzeniu zastoju** w fabrykach krajowych lokomotyw, **zwiększeniu bezrobocia**, a zatem skutkom o jakich żaden polski rząd dopuszczać nie powinien.

Ułatwienia eksportowe.

Komitet ekonomiczny ministrów dążąc do ułatwienia eksportu artykułów naszego przemysłu postanowił zawiesić z dniem 1 sierpnia br. pobieranie podatku przemysłowego od eksportu następujących towarów: syrop ziemniaczany, suszonka ziemniaczana, melasa, stożki z puchu zajęczego i króliczego oraz wełniane, kalosze, śniegowce, obuwie sportowe z kauczukiem, azotan amonu, pióra stalowe, bibułka do papierosów, puch, węgiel drzewny, wyczeski lniane i konopne również smołowane, mięso świeże, solone, mrożone, gotowane, suszone, wędzone, marynowane, peklowane, wędliny, bekony, boczki, szynki.

—o—

Wydawnictwa ekonomiczne.

„**REFORMA ROLNA NA GÓRNYM ŚLĄSKU**". Napisał Dr Kazimierz Pakowski, poseł Ch. D. na Sejm śląski. Interesująca ta broszura ujmuje głęboko problem reformy rolnej w specyficznych warunkach śląskich. Znacznem ułatwieniem dla orjentacji w tych stosunkach jest statystyka wielkiej własności ziemskiej na Śląsku, znajdującej się, jak wiadomo, w olbrzymiej części w rękach niemieckich. Rzeczowe i wszechstronne ujęcie dzieła obejmującego 80 stron świadczy o umiejętności i znajomości rzeczy omawianej przez autora, znawcę stosunków w rolnictwie. Zamawiać można w Sekretarjacie wojewódzkim Ch. D. na Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie w Katowicach, ul. Sobieskiego 11, za poprzedniem nadesłaniem gotówki w wysokości 1 złotego.

Węgiel polski dla Włoch via Gdańsk.

We środę wieczorem zawinął do portu gdańskiego statek włoski „Valdirosa", który ma być naładowany węglem polskim w ilości 7000 ton. Węgiel przeznaczony jest dla Włoch. „Danziger Allg. Ztg" z tego powodu zaznacza, że to jest pierwszy większy transport od dłuższego czasu. Wobec zniżki frachtów przez Polskę należy się spodziewać ożywienia ruchu transportowego przez Gdańsk.

Czechy uzyskały „okno na morze".

Z Berlina donoszą: Rokowania mające na celu ograniczenie czechosłowackiej strefy w hamburskim porcie wolnym, zostały już **ukończone**. Ponieważ dotychczas republika czechosłowacka nie rozporządza żadnym parowcem morskim, przewidziane jest obecnie **utworzenie handlowej floty morskiej**. W sprawie wyzyskania tej strefy prowadzi się obecnie rokowania z linją hamburgsko-amerykańską. Mówi się o założeniu nowego towarzystwa, któreby ułatwiło komunikację na Łabie.

Kronika ekonomiczna.

AKCJE BANKU POLSKIEGO DLA URZĘDNIKÓW. Z różnych stron rozlegają się narzekania, że urzędnicy, którzy subskrybowali akcje Banku Polskiego za pośrednictwem ministerstwa skarbu, nie otrzymała akcyj wystawionych na swoje nazwisko, tylko akcje cedowane przez osoby trzecie.

Jak się dowiadujemy z Banku Polskiego, fakt ten tłumaczy się hypersubskrybcją kapitału akcyjnego Banku Polskiego, skutkiem czego Bank nie mógł dostarczyć ministerstwu skarbu przypadającej dla wszystkich subskrybentów ilości akcyj. Skarb zatem część akcyj musiał nabyć od pierwotnych subskrybentów za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego, który za akcje te płacił cenę nominalną.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie giełdy). Paryż 24.20, Londyn 25.04, Nowy York 5.15 1/4, Belgja 23.85, Włochy 19.35, Holandja 206.40, Berlin 1.22 6/10, Wiedeń 72.55, Praga 15.25, Warszawa 98.62. Tendencja spokojna.

HUMOR.

Anons. Z powodu licznych gratulacyj jestem zmuszony stwierdzić, iż zbiegła przed kilku dniami z aktorem Marja Honska nie jest moją żoną.

Poświęcenie sztandaru 1 p. sap. kolej.

Czwarty już z rzędu sztandar ofiarowuje ziemia krakowska swym żołnierzom w obecności najwyższego dostojnika Państwa — Prezydenta Rzeczypospolitej. Chwile te, a więc i dzień wczorajszy są okazją dla złożenia hołdu głowie Państwa przez ludność Krakowa, są także okazją do zamanifestowania tych serdecznych węzłów, jakie łączą społeczeństwo z armją. Nasze uroczystości wojskowe tak częste w ostatnich czasach, nie są manifestacjami militarystycznemi. Bo impuls do nich daje nie chęć potrząsania szabelką przed oczyma sąsiadów — ale poczucie narodowego honoru, który uosabia dla nas armja i jej sztandary. Manifestacje te — to otwarta i głośna proklamacja — to ślubowanie, że godności sztandaru, a więc honoru państwa bronić będą nietylko szeregi umundurowanych żołnierzy, ale i stojący za niemi zwarty mur polskiego społeczeństwa. W tem tkwi znaczenie poprzednich, a także i wczorajszej uroczystości poświęcenia sztandaru 1 pułku saperów kolejowych.

POWITANIE PREZYDENTA NA DWORCU KOLEJOWYM.

W oczekiwaniu na przyjazd p. Prezydenta Wojciechowskiego, poczęły się zbierać przed dworcem krakowskim gęste tłumy publiczności, wśród której wzorowy porządek utrzymywały oddziały policji. Z wybiciem godziny 8, gwizd syren kolejowych oznajmił miastu zbliżanie się pociągu z osobą dostojnego gościa. Rozległy się dźwięki hymnu państwowego, oddział honorowy wojska sprezentował broń — z wagonu wyszedł p. Prezydent Rzplitej i odebrał raport od komendanta oddziału. Po przejściu wzdłuż kompanji honorowej 5 p. saperów, skierował p. Prezydent swe kroki do salonu recepcyjnego, gdzie oczekiwali go przedstawiciele władz oraz komitet obchodu. Między innymi zauważyliśmy: ks. prałata Krupińskiego w zastępstwie ks. biskupa Sapiehy, prałatów Nikla i Domasika, kanonika Kulinowskiego, wojewodę Kowalikowskiego, który wraz z prezesem kolei Prachtlem-Morawiańskim wyjechali wczoraj do Trzebini na spotkanie Prezydenta, prezydjum miasta, prez. sądu Turowicza, prezesa Izby skarbowej Gregera, Windakiewicza z gen. prokuratorji, b. ministra robót publicznych dyr. Dudeka, prezesa poczt i telegrafów Gostwickiego, starostów: Bala, Rawskiego i Stańkowskiego, dyr. fabryki tytoniu Zamarskiego, dyr. P. K. K. P. Makowskiego, art. mal. K. Pochwalskiego i innych.

Z ramienia komitetu ścisłego przybyli: Dr Younga, Gutkowski, Niewiadomski, Polman, Hoszek, Rogalski, Gonecki, Noworyta, Piątkowski, Palimączyński, Dr Mueller, Dr Dziewiński, Magdziński, Klug, Drzewicki, Spyt, Drelicharz, Wiciński, Słomka, Glueckman i Rychlicki; z ramienia wojskowości: gen. insp. armji Szeptycki, gen Tinz w zastępstwie dowódcy O. K. Kulińskiego, kom. O. W. płk. szt. gen. Augustyn, dowódca 5 dyw. san. Dr T. Piotrowski, wreszcie korpus oficerski.

Po powitaniu Prezydent Wojciechowski w towarzystwie wojewody Kowalikowskiego, szefa kancelarji cywilnej p. Lenca i adj. gen. Zaruskiego, odjechał powozem do gmachu województwa, gdzie po spożyciu śniadaniu, przyjął na posłuchaniu komitet sztandarowy. Następnie wojewoda Kowalikowski wraz z dyr. okr. robót publ. p. Dudekiem i wiceprezesem M. T. R. senatorem J. Nowakiem złożył sprawozdanie o skutkach powodzi i wdrożonej akcji ratowniczej.

W przejeździe przez ulice miasta witały p. Prezydenta entuzjastycznie tłumy zebranej publiczności, wznosząc burzliwe okrzyki na jego cześć.

W DZIEDZIŃCU ARKADOWYM WAWELSKIM.

Kulminacyjny punkt uroczystości miał miejsce w dziedzińcu arkadowym zamku wawelskiego. P. Prezydent przybył na zamek w towarzystwie marszałka senatu Trąmpczyńskiego, sen. Adelmana, wojew. Kowalikowskiego, szefa kancelarji Lenca, min. kolei Tyszki, gen. Szeptyckiego, prezesa Prachtla i gen. Zaruskiego. Krużganki zamkowe wypełniły tłumy publiczności.

Solenną Mszę św. przed pięknie przybranym ołtarzem odprawił ks. infułat Krupiński. W czasie nabożeństwa orkiestra 20 p. p. pod batutą p. Szrayera i chór seminaryjny pod kier. p. Koniora, wykonał szereg pieśni religijnych.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU.

Po skończonej Mszy św. przystąpiono do poświęcenia sztandaru, w którego drzewce ks. Krupiński wbił pierwsze trzy gwoździe.

Następny gwóźdź wbił P. Prez. Wojciechowski, następnie dowódca pułku płk. Kołankowski, dalej rodzice chrzestni: generał Szeptycki wojewodzina Kowalikowska, wojewoda Kowalikowski, gener. Szeptycka, gener. Kuliński, Prachtlowa, Morawiańska, prezes Prachtel-Morawiański i gener. Kulińska i szereg innych. Po skończonej ceremonji prezes Prachtel wręczył sztandar Prezydentowi, który ze słowami: **„Chorągiew ta, to znak zaufania Rzeczypospolitej: liczę na to, że 1 pułk saperów kolejowych będzie zawsze wiernie służył Rzeczypospolitej. Sztandar ten nie powinien się znaleźć w ręku wroga. Tak nam dopomóż Bóg"**, wręczył sztandar dowódcy pułku.

Po skończonej ceremonji ks. dziekan Niezgoda wygłosił piękne kazanie do zgromadzonych oddziałów wojska, wzywając ich do złożenia przysięgi.

Oddziały 1 p. saperów powtarzają słowa roty, prezentują następnie broń, poczem p. Prezydent udaje się na zewnętrzny dziedziniec Wawelu, gdzie odbyła się defilada.

ZWIEDZANIE ARRASÓW. — W DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Po zakończeniu defilady udał się p. Prezydent do budynku poszpitalnego, w celu oglądnięcia arrasów. U wstępu powitał pana Prezydenta rektor p. Szyszko-Bohusz, który udzielał wyjaśnień, wręczając p. Prezydentowi ilustrowaną broszurę, zawierającą reprodukcje arrasów i innych starożytnych zabytków.

Przy wyjściu oczekiwała p. Prezydenta wycieczka szkolna z dalekich kresów litewskich— z Nieświeża, która wręczyła p. Prezydentowi piękny bukiet kwiatów.

Z murów Wawelu wyruszył p. Prezydent do Domu Żołnierza Polskiego przy ulicy Lubicz, gdzie dokonano w jego obecności poświęcenia herbaciarni i czytelni.

ZWIEDZANIE MUZEUM NARODOWEGO.

O godzinie 11-tej w południe zjawił się p. Prezydent w salach Muzeum Narodowego, gdzie oprowadzali go kustosze Kwiatkowski, Szukiewicz, Pałasiński Józef i red. Grzywiński. U wejścia do sali Legjonów im. Jana Rembowskiego, powitali Prezydenta delegaci „Związku Legjonistów" prezes Tomaszkiewicz i prof. Pochmarski. Szczególnie zainteresowała p. Prezydenta sala portretów legjonowych, gdzie odnajdywał znajome sobie twarze. Po oglądnięciu wszystkich sal Muzeum Narodowego, **nastąpiła wspólna fotografja.**

PRZYJĘCIE W 1 P. SAPERÓW.

O godzinie 12 w południe udał się p. Prezydent do koszar 1 p. saperów, gdzie wydany był na cześć Jego obiad. Po szeregu wniesionych przemów, udał się p. Prezydent o godz. 3.30 do Województwa, skąd po godzinie 4-tej wyjechał do Zakopanego automobilem.

Na przyjęciu w 1 p. sap. wygłosił p. Prezydent, w odpowiedzi na przemówienie prezesa Komitetu sztandarowego, następującą przemowę:

Serdecznie witam każdy objaw łączenia się Polaków dla wspólnej sprawy. Jest to dla mnie objaw potęgowania się sił polskich, bo tyko przez organizację rozwinąć można całą potęgę, do jakiej zdolny jest nasz naród. Póki byliśmy za czasów niewoli, a jeszcze przedtem „w pierwocinach nowoczesnego życia państwowego" kupą sypkiego piasku, byle zamach ze strony sąsiadów mógł osłabić do cna naszą samodzielność i doprowadzić do zagłady. Tem serdeczniej witam dzisiejszy objaw łączności, że wiąże on społeczeństwo z wojskiem. Ta solidarność, te coraz silniejsze węzły, jakie zawiązują się między wojskiem a społeczeństwem, jest najsilnieszym dowodem, że jakakolwiek przyszła wojna będzie u nas obronną narodową wojną, w której nie armja tylko będzie walczyć, lecz cały naród. Tem milszym jest dla mnie ten objaw, jaki zgotowali kolejarze, fundując sztandar dla bratniego pułku saperów kolejowych, że widzę w tem cenny objaw solidarności zawodowej, która za cel obrała sobie dobro Rzeczypospolitej. Pragnę, aby wszelkie łączenie się we wspólnej pracy było opromienione dążeniem do zaspokojenia potrzeb państwa, potrzeb jego obrony.

Oby wszędzie i zawsze dla wszystkich Polaków najwyższem prawem było dobro Polski.

Zycie sportowe.

POGOŃ (LWÓW)—WISŁA. W tem spotkaniu spada na Wisłę b. ciężkie zadanie bronienia barw Krakowa. Pogoń bowiem pokonała dwukrotnie Cracovię we Lwowie 3:0 i w Krakowie 1:0; Wisła przegrała z Pogonią we Lwowie tylko 1:0 i to z rzutu karnego, niesłusznie podyktowanego przez sędziego pod presją publiczności, a więc wynik ten nie może być prawdziwym miernikiem sił obu drużyn. Teraz w Krakowie rozstrzygnie się, kto lepszy: Pogoń czy Wisła? Spodziewamy się, że Wisła, chociaż znajduje się obecnie w słabej formie, da ze siebie maksimum wysiłku, by godnie zastąpić barwy Krakowa wobec tak potężnego przeciwnika.

Już poprzednie wystąpienie Pogoni w Krakowie przeciwko Cracovii wywołało olbrzymią senzację, obecne spotkanie będzie jeszcze bardziej interesujące, gdyż Pogoń, chcąc zdobyć definitywnie mistrzowstwo Polski starać się będzie za wszelką cenę osiągnąć zwycięstwo, lub conajmniej wynik remisowy.

Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 6 po południu na boisku T. S. Wisła bez względu na pogodę.

—o—

Austrja—Finlandja 2:1. Zawody reprezentacyjne piłki nożnej Austrja—Finlandja w Helsingforsie dały wynik 2:1.

—o—

Sensacyjne sukcesy polskich jeźdźców.

Warszawa. (PAT) W drugim dniu odbywających się w Aldeshof (Anglja) międzynarodowych konkursów hippicznych **pierwszą nagrodę zdobył rotmistrz Dobrzański na „Generale"**, drugą **rotmistrz Królikiewicz na „Pikadorze"**, **trzecią rotmistrz Dziadólski na „Jaskrawym"**, czwartą dopiero oficer z kawalerji francuskiej. Natrafiwszy na warunki terenowe, odpowiadające normalnym warunkom terenowym w Polsce, ekipa nasza zajęła pierwsze miejsce, stawszy się przedmiotem powszechnej sensacji i uznania wielotysięcznych tłumów.

KRONIKA KRAJOWA.

Krwawe pokłosie bandytów kresowych.

W nocy z dnia 6 na 7 b. m. na granicy powiatu koweiskiego dokonano napadu rabunkowego na dróżnika kolejowego. Trzech napastników, uzbrojonych w karabiny wojskowe, zrabowało około 100 złotych, sterroryzowawszy dróżnika, poczem bandyci zbiegli.

Prawdopodobnie tych samych trzech bandytów dnia 7 b. m. w powiecie łuckim dokonało napadu rabunkowego na przejeżdżających drogą kupców. Napastnicy, sterroryzowawszy rewolwerami kupców, zrabowali im około 1000 złotych i korzystając z wysokości zbóż, zbiegli.

Według doniesień z Łucka, podczas obławy policyjnej władze bezpieczeństwa ujęły od dawna poszukiwanego bandytę, Jana Gryszczaka. Drugi bandyta, Stefan Stefaniuk, widząc, że nie ujdzie pościgu, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Również ujęto oddawna poszukiwanych przez policję bandytów: Józefa Adamczuka, Jana Grabowskiego i Stefana Piecocha, którzy ostatnio dokonali napadu we wsiach Terebejki i Nowosiółki.

Czterech bandytów dokonało napadu na dom Pinkusa Nuty we wsi Połapy pow. lubomelskiego. Bandyci, po dokonaniu rabunku, zbiegli.

Sześciu bandytów dokonało napadu na gajówkę w lesie Woronczyńskim gm. Kisielin pow. horochowskiego. Bandyci obrabowali leśniczego i gajowego, poczem udali się w stronę majątku Woronczyn, własność p. Zolla, gdzie związali służbę dworską i zabili parobka G. Szulca. Po rabunku bandyci zbiegli.

Banda, złożona z czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów, napadła na dom karczmarza Lehlera w Rożniatowie (woj. lwowskie). Policji udało się ująć jednego z nich, reszta zbiegła do lasów Morszyńskich. Obława, urządzona przez policję, wkrótce wpadła na ślad bandytów, z których ujęto drugiego.

Na torze kolejowym w pobliżu Lwowa policja natknęła się na kilku mężczyzn, którzy na widok policjantów, zaczęli strzelać. Skutkiem strzałów padło dwóch wywiadowców policji ze Stryja, którzy odnieśli ciężkie rany. Bandyci zbiegli.

—o—

Z Rohatyna (Kresy Wschodnie)

piszą nam o uroczystości poświęcenia sztandaru tamtejszej młodzieży gimnazjalnej. Sztandar ten otrzymała młodzież rohatyńska dzięki zabiegom dyr. tamtejszego gimnazjum, p. Józefa Lamberta. W uroczystości poświęcenia wzięły udział, obok przedstawicieli urzędów publicznych, szerokie sfery mieszkańców miasta i okolicy. Po przemówieniach prefekta gimn. ks. Witkowskiego i wizytatora p. Jahnera, wręczono młodemu pokoleniu kresowemu sztandar, jako symbol idei Boga i Ojczyzny, która tam na dalekiej wschodniej placówce powinna się szerzyć i żyć.

Tarnopol — Nieznanemu Żołnierzowi.

Na skwerze obok pomnika Mickiewicza w Tarnopolu, złożyło tamtejsze Tow. „Strzelec" płytę ku czci Nieznanego Żołnierza. Jest to pierwsza płyta na tem pograniczu Państwa. W hołdzie bezimiennemu bohaterowi tamtejszych pobojowisk pospieszyło całe miasto i okolica, aby u stóp tego symbolu złożyć cześć pamięci tych, co swoją miłość Ojczyzny przypieczętowali krwią i życiem na dalekich rubieżach wschodnich.

—o—

DYR. SZYFMAN KAWALEREM LEGJI HONOROWEJ. Prezydent Republiki francuskiej udekorował dr. Arnolda Szyfmana, dyrektora teatrów Polskiego i Małego w Warszawie, krzyżem kawalerskim Legji Honorowej.

ŻYD OKRADŁ POCZTĘ W ZAKOPANEM NA 30 TYSIĘCY ZŁOTYCH. W Zakopanem został aresztowany żyd Schwarzbard, kasjer urzędu pocztowego, który, jak się okazało, sprzeniewierzył na szkodę dyr. poczty sumę 30.000 zł. W czasie śledztwa Schwarzbard przyznał się do kradzieży. Przy rewizji osobistej znaleziono u niego 7.000 złotych.

KRADŁ SPOKOJNIE JUŻ OD KILKU LAT. Wieczorne pisma donoszą, że w Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej wykryto wielkie nadużycia dokonywane przez jednego z urzędników jakoby już w przeciągu kilku lat. Nadużycia te polegały na fałszowaniu listy płacy. Suma zdefraudowanych w ten sposób pieniędzy, sięga 40 tysięcy złotych. Śledztwo w toku.

Schronisko na Hali Gąsienicowej.

Dzisiaj, t. j. w niedzielę odbędzie się na Hali Gąsienicowej w Tatrach poświęcenie nowo wybudowanego schroniska w obecności Prezy! Wojciechowskiego. Schronisko to powstało dzięki staraniom warszawskiego oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego, które już od r. 1921 zaczęło prowadzić budowę wśród niezwykle trudnych warunków górskich.

Obecnie schronisko jest już bliskie ostatecznego wykończenia, tak, że we wrześniu będzie oddane do użytku turystów. Umieszczone na samej granicy między Korówką i lasem, do którego przytyka, w zagłębieniu (by nie psuć krajobrazu gór), przestawia się ono imponująco. Budynek dwupiętrowy (z piwnicami), 25 metrów długości i 11 metrów szerokości, z wieżą czteropiętrową, cały zbudowany jest z szarych bloków granitu, spojonych cementem. Grubość murów na parterze wynosząca 140 cm. i oszalowanie drewniane wewnątrz spowodują, że najsilniejsze wiatry halne przejdą nad schroniskiem bez śladu. Do ogrzewania służą narazie piece, które jednak w przyszłości mają być zamienione na kaloryfery. Dla oświetlenia elektrycznego założoną zostanie prowizoryczna 5-konna turbina wodna, która w następnych latach ustąpi miejsca 120-konnej turbinie, rozwiązującej także i kwestję opału. W piwnicy mieszczą się: pralnia, piekarnia i pneumatyczny wodociąg dla obrony przed pożarem.

Parter zajmują kuchnie i mieszkanie gospodarza, całe pierwsze piętro zajmuje sala ogólna, przeznaczona na jadalnię, z kominkiem w stylu staropolskim, weranda od strony Czarnego Stawu daje cudowny widok na góry. Na drugiem i trzeciem piętrze, oraz w wieży mieszczą się pokoje sypialne, cztero i więcej osobowe. Nadto na poddaszu mieści się „hala" zbiorowa, która pomieści 24 osób.

Aby uniknąć nadużywania schroniska dla celów hotelowych, regulamin został ułożony na wzór szwajcarski, przewidując prawo korzystania jedynie dla turystów.

POMOC WOJSKA PRZY BUDOWIE SCHRONISKA.

Z okazji poświęcenia schroniska na Hali Gąsienicowej, wskazaną jest rzeczą zapoznać społeczeństwo z przebiegiem jego budowy i podnieść, że gros robót wykonało wojsko i bez tej tak wydatnej pomocy całe zamierzenie spaliłoby z pewnością na panewce.

Wstępne prace, jak n. p. zwózka materjału budowlanego, rozpoczął pluton wysokogórski Równocześnie kompania 5 p. sap. trasowała i niwelowała drogę od Hali Gąsienicowej ku Brzezinom, a pluton 1 p. sap. kol. układał kolejkę górską. Robót nie przerwała nawet zima, tak dotkliwa na tych wysokościach.

W roku 1922 wybudowano już na zniwelowanym odcinku (1.200 m.) drogę, szerokości 2.5 m. i ułożono kolejkę, która zaczęła dowozić kamień, piasek i inne materjały budowlane. Prace te trwały do końca października 1922 r., a kierował niemi major Ziętkiewicz z 3 p. strzelców podhal., który również spełniał rolę łącznika między władzami wojskowemi a Polskiem Tow. Tatrzańskiem. Pomoc tego wojska z końcem tego miesiąca wyraża się cyfrowo w dwóch trzecich ogólnych kosztów budowy.

Od kwietnia 1923 r. dalsze prace spełnia pluton detaszowany 1 p. s. p., a kompania saperów kończy budowę drogi. W listopadzie 1924 roboty zostały przerwane, lecz dotychczas jeszcze kilku żołnierzy pilnuje schroniska.

Jak z powyższych konkretnych danych wynika, pomoc wojska przy budowie tego tak pięknego, niezwykłego u nas i ważnego dzieła była tak wielką, że wspominając o dziele, o wojsku zapomnieć nie można. W zamian zaś za tę pomoc, Polskie Tow. Tatrzańskie zobowiązało się do udzielania oficerom przy korzystaniu ze schroniska tych ulg, jakie przysługują członkom tegoż Towarzystwa.

WIATR HALNY.

Od wierchów dzień poziera zły,
w upłazach mrok zapada —
i kłębią się zczerniałe mgły,
jak owiec błędne stada.

Z Gąsienicowej wieje ziąb,
śmiertelny dreszcz się niesie —
wicher jak juhas runął w ząb
i jodły rwie po lesie.

Wicher jak juhas gwiżdże z hal,
w przepaście łbem się ciska —
o serce! zerwij się i zwal
jak martwy głaz z urwiska.

O serce! zbądź się skarg i łkań,
tam wicher tańczy „prawie —
niechby cię prasnął gdzie o grań,
zatopił w Czarnym Stawie!

Niechby cię oślep uniósł gdzieś
na szczerb krzesanic tępy —
o serce! wichrem ty się nieś
i stargaj ból na strzępy.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Bestjalstwo bolszewików.

Wczoraj podaliśmy krótką wiadomość o skazaniu przez sądy sowieckie na śmierć niejakiego Garkacza i Kobryżanki, oskarżonych o rzekome utrzymywanie stosunków z konsulem polskim w Mińsku p. Janem Karczewskim. Sprawa cała powstała na tle niewydania władzom sowieckim przeznaczonego do wymiany za Bagińskiego i Wieczorkiewicza ks. Usasa, który po zbrodni Muraszki zatrzymał się na eksterytorjalnem miejscu w gmachu konsulatu polskiego w Mińsku. Sowiety zemstę swą postanowiły wywrzeć na polskim konsulu p. Janie Karczewskim, który udzielił ks. Usasowi, posiadającemu zresztą polski paszport dyplomatyczny, schronienia. Jednak czerezwyczajka mińska podjęła inny atak na p. Karczewskiego. Oskarżono go o prowadzenie szpiegostwa na rzecz Polski w kierunku wywiadu o organizowaniu przez sowiety w Mińsku band dywersyjnych przeciw Polsce. P. Karczewski został wezwany do Warszawy i więcej do sowietów już nie powrócił.

W związku z oskarżeniem konsula Karczewskiego aresztowano jednak prowokacyjnie Garkacza i Wiktorję Kobryżankę wraz z jej matką, oskarżając wszystkich o prowadzenie służby wywiadowczej dla konsula Karczewskiego. — Dopiero onegdaj zakończyła się ta afera prowokacji sowieckiej przed sądem w Mińsku. Garkacz i Kobryżanka byli skuci zamiast łańcuszkami zwyczajnymi drutem kolczastym, na śledztwie katowano ich w nieludzki sposób, w celu wydobycia zeznań. Garkacza maltretowano szczególnie, jako b. komunistę, który wystąpił z partji komunistycznej i starał się o powrót do Polski wraz ze swoją narzeczoną Kobryżanką. Wreszcie ktoś z litości wręczył im truciznę. W przeddzień sądu oskarżeni leżeli w agonji. Prokurator, niejaki Pański, zażądał jednak przywleczenia umierających na salę sądową. Stan ich zdrowia nie pozwolił na żadne zeznania. Garkacz i Kobryżanka zostali jednak skazani na śmierć. Matka Kobryżanki została uwolniona i przewieziona do szpitala, gdzie dogorywa. Skazani zaś na rozstrzelanie, wyniesieni zostali na łóżkach z sali sądowej na miejsce kaźni. Skandaliczna ta sprawa oburzała nawet komunistów.

—

...sał, iż mię na Taranie fatalnie obracano". Obracał Czyński.

Otóż zazębienia jego z Buchmanem dadzą się już łatwo wskazać: Ten apriorystyczny kult kłótni — to węzeł może najuchwytniejszy. Pamiętamy równoległy wykrzyk Buchmana: „Ja zgody nigdy nie pochwalam, to mój system!" Pokrewieństw jest jednakże więcej. Obaj są równie pohopni do szafowania zarzutem zdrady, obaj proponują na nią prędkie lekarstwo: szubienicę. Czyński niezadługo zostanie autorem osobnego traktatu „O potrzebie spiesznego wyroku na zdrajców i szpiegów"; bratnie pojęcia Buchmana też nam nie tajne: „Jeśli zdrajca, rzekł Buchman, więc na szubienicę!" Obaj wreszcie, nieustraszeni w języku, byli w obliczu niebezpieczeństwa ludźmi... rozsądnymi. „Buchman, człowiek rozsądny, w bitwę się nie mieszał, ale słysząc, że radzą ‚głosować pospieszał". Jedno z drugiem, jeśli jeszcze przypomnimy pół-polskość obu kompanjonów, ośmiela do hipotezy, że wizerunek psychiczny Buchmana jest również w pewnej mierze przerysowany z rzeczywistości i to z rzeczywistości bieżącej.

Na dobrą sprawę możnaby wykazać jeszcze więcej takich aktualnych elementów w akcji i w charakterystyce „Pana Tadeuszna", możnaby znacznie silniej udokumentować spostrzeżenie, jak to wciskało się życie współczesne w poemat, wiele tam w nim elementów wartkiej, raźno pulsującej chwili. Przecież wystarczy. Już i to, co powiedziano, uprawnia do dalszego, o wiele ważniejszego kroku, — do szukania elementów aktualności ówczesnej także w idei poematu.

Stanisław Pigoń.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

Nowa gwiazda, która może nas spalić. Nowa gwiazda, widoczna na południowym firmamencie, zwana „Nową Pictoris", która najpierw widziano w obserwatorjum Capetown i La Plata przed kilku tygodniami, a która jest obecnie dostrzegalna gołem okiem w Brazylji, może spalić naszą ziemię — zdaniem tamtejszych astronomów.

Astronomowie podkreślają fakt, że podczas, gdy inne nowe gwiazdy wykazały swój najsilniejszy blask w jednym lub dwóch dniach po zjawieniu się, „Nova Pictoris" stale powiększa siłę swego światła już od piętnastu dni.

—o—

HOJNY ZAPIS DLA PAPIEŻA. Do Rzymu nadeszła z Buenos Aires wiadomość, że zmarły tam miljoner argentyński, Burgos, zapisał Papieżowi 15 miljonów lir (3 miljony złotych).

SPRZECIW P. POINCARE'GO. Kandydat do nagrody Akademji Nauk francuskiej za powieść, p. Kessel, autor powieści p. t. „Ślepcy króla", nagrody tej nie otrzymał wskutek opozycji p. Poincare'go. Powieść opisuje dwór rosyjski, Rasputina, Mikołaja II. P. Poincare oświadczył, że ton autora jest niedopuszczalny w stosunku do cara, sojusznika Francji. Akademicy usłuchali b. premiera i nagrodę otrzymał p. Francois Dourquot.

ORSZAK WESELNY PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. W prowincji Murcji w Hiszpanji orszak weselny wracając z kościoła, chcąc skrócić sobie drogę, jechał po torze kolejowym. Z powodu dosyć ostrego zakrętu nie widziano zbliżającego się pociągu, który najechawszy na weselników, wszystkich ich zabił.

MIAŁ DWA ŻOŁĄDKI, ALE JADŁ ZA TRZECH. W Neapolu we Włoszech zmarł w wieku 42 lat karzeł, człowiek nadzwyczaj małego wzrostu, którego choroby żaden z lekarzy nie mógł stwierdzić. Zarząd szpitala, w którym karzeł zmarł, poddał ciało jego autopsji i wtedy ku zdumieniu lekarzy stwierdzono, że zmarły posiadał dwa żołądki i podwójne jelita. Dziwić się jednak trzeba, że karzeł, który miał dwa żołądki, jadł za trzech, jak twierdzili ci, co go znali.

BUENOS AIRES — SZÓSTEM MIASTEM ŚWIATA. Ostatni spis ludności wykazał, że stolica Argentyny liczy 2,310.441 mieszkańców, czyli że pod względem wielkości zajmuje szóste miejsce na kuli ziemskiej.

DROGA LINCOLNA. W Stanach Zjednoczonych zbliża się ku końcowi ogromna robota nad przeprowadzeniem szosy samochodowej, łączącej zatokę Hudsońską z San Francisko. Szosa ma nazwę drogi Lincolna, długość jej wynosi 3.100 mil angielskich, koszt budowy wynosi 715 miljonów dolarów.

KTO MA BRODĘ — PŁACI. W szeregu wsi japońskich istnieje dotychczas specjalny podatek od brody. W Izbie tokijskiej zgłoszono obecnie wniosek o zwolnienie brodaczy od tego podatku.

Z Wiśnicza Nowego.

Odpowiedź „Naprzodowi".

W korespondencji z Wiśnicza Nowego, zamieszczonej w „Naprzodzie" z 3 bm., zatytułowanej: **„Jak chjeno-piastowcy niszczą samorząd gminny"**, przedstawia autor w sposób perfidnie kłamliwy sprawę rozwiązania Rady miejskiej w Wiśniczu Nowym i zamianowania komisarza rządowego oraz Rady przybocznej. Nie możemy bezkrytycznie patrzeć na to bałamucenie opinji publicznej przez kogoś, kogo współplemieńców najboleśniej może dotknął cios w postaci rozwiązania Rady miejskiej, w której żydzi grali pierwsze skrzypce, a dzielnego sekundanta mieli w burmistrzu. Ma się wrażenie, że autor owej korespondencji sam nie wierzy w to, co pisze o krzywdzie 45 proc. ludności robotniczej, skupionej w PPS., gdyż jest rzeczą powszechnie znaną, iż miasteczko Wiśnicz Nowy jest siedzibą samodzielnych rzemieślników, służby więziennej, inteligencji zawodowej, oraz żydowskiej mniejszości, żyjącej prawie wyłącznie z handlu, **ale absolutnie nie jest siedzibą robotników,** którzy, według twierdzenia autora, powinni rzekomo otrzymać swoje mandaty w Radzie przybocznej. Przypatrzmy się liście członków Rady przybocznej, a znajdziemy w niej przedstawicieli wszystkich warstw miasteczka, bez krzywdy dla którejkolwiek; oto na 5 członków widzimy 2 przedstawicieli polskiego mieszczaństwa, 2 żydowskiej mniejszości i 1 polskiej inteligencji. Nie przeczę, że przy wyborach do Sejmju padła dość znaczna ilość głosów tutejszych wyborców na listę PPS., lecz były to czasy słynnej afery ks. Farona, którą PPS. wyzyskiwała dla swoich celów. Dzisiaj sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Z biegiem czasu, ta część ludności, która sympatyzowała z ks. Faronem, uznała swój błąd, pozostając nadal praktykującymi katolikami, a tylko maleńka garstka parafjan, bo około 100 osób, pozostała przy ks. Faronie i kościele Hodurowym. Zdeklarowanych socjalistów mamy tu dzisiaj zaledwie kilku, a sympatyków PPS. znajdzie się co najwyżej kilka procent ogółu ludności. Tymi sympatykami nie są jednakże robotnicy, bo, jak już wyżej zaznaczyłem, tych prawie tu niema, lecz samodzielni rzemieślnicy, którzy sympatyzują z PPS. prawdopodobnie z nieświadomości właściwego programu tego stronnictwa, lub też na skutek obrony „kościoła narodowego" przez PPS. A że, jak pisze autor korespondencji „Naprzodu" — „nasz inteligent" p. Józef Kalita, nauczyciel szkoły powszechnej, **zaśpiewał requiem lokalnej organizacji PPS. na łamach „Głosu Narodu", to nie ulega wątpliwości, iż nie brał pod uwagę kilku zacietrzewionych osobników, prowadzonych na pasku żydowskim, których przecież za organizację w całem tego słowa znaczeniu uważać niepodobna, a którzy właśnie w dniu święta robotniczego 1 maja br. dali dowód swej bezsilności.** Niechże autor nie ubolewa że tutejszym, istniejącym jedynie w jego ptasim umyśle, robotnikom dzieje się krzywda, bo polski robotnik potrafi sam się bronić i upomnieć o swoją krzywdę. Sądzę również, że autor nie miałby nic do zarzucenia liście członków Rady przybocznej, której ułożenie przypisuje „czeredzie chjeno-piastowskiej", gdyby komisarzem rządowym został człowiek, któryby dał się żydom powodować. Kłamstwem są twierdzenia autora, jakoby inteligencja polska była winowajczynią niszczenia idei samorządowej, oraz że „panowie z inteligencji" postarali się o rozwiązanie Rady miejskiej dlatego tylko, że nie wypadało im zasiadać na jednej ławie z „szewcami" i do tego z burmistrzem „szewcem". Taki zarzut przeciw patrjotycznej inteligencji polskiej mógł skierować chyba tylko żyd, który chce kopać przepaść pomiędzy mieszczaństwem a inteligencją, a następnie w ogniu walk klasowych — upiec własną pieczeń.

Józ. Kal.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Bursa dla terminatorów i uczniów szkół zawodowych w Schronisku księcia Al. Lubomirskiego.

Schronisko dla młodzieży, wzniesione przez fundatora księcia Al. Lubomirskiego w Krakowie, rozpoczyna na nowo spełniać swe dobroczynne zadanie. Z dniem 1 września Księża Salezjanie, którym kuratorjum Schroniska powierzyło nadal kierownictwo zakładu, otwierają bursę dla młodzieży rzemieślniczej i szkół zawodowych.

Zakład jest położony blisko kolei, w jednej z piękniejszych dzielnic miasta. Całe zwnętrzne otoczenie, składające się z frontowego parku i obszernego podwórza, oraz urządzenie wewnętrzne, odpowiada wszystkim wymaganiom zdrowotnym. Tu uczniowie, kształcący się u majstrów i w szkołach zawodowych w mieście, otrzymają mieszkanie, wikt, wychowanie i troskliwą opiekę religijno-moralną.

Przystępujemy do dzieła, przejęci ważnością pracy nad wychowaniem młodzieży rękodzielniczej. Trudności w uruchomieniu bursy, zwłaszcza finansowe, będą poważne, gdyż pierwotny fundusz wskutek wojny i dewaluacji bezpowrotnie przepadł. Ufamy jednak, że społeczeństwo, rozumiejące doniosłość wychowania młodzieży, przyjdzie nam z ofiarną pomocą i ułatwi rozpoczęcie dzieła, któremu poświęcamy bezinteresownie wszystkie swe siły.

W przyjmowaniu chłopców-terminatorów i ze szkół zawodowych pierwszeństwo dajemy tym, co dopiero rozpoczynają naukę rzemiosła. Do podania o przyjęcie należy dołączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo moralności, 3) lekarskie i 4) szkolne (ostatnie).

Adres: Dyrekcja Schroniska księcia Al. Lubomirskiego w Krakowie I., Rakowicka 27.

—o0o—

Stan pogody.

W dniu 10 b. m. w Polsce zachodniej i środkowej panowała pogoda pochmurna i dżdżysta, na wschodzie zaś słoneczna. Temperatura we wschodnich dzielnicach kraju dosięgała w godzinach popołudniowych 25° (Lwów, Brześć), natomiast w środku kraju i na zachodzie była znacznie niższa i wynosiła od 18° (w Łodzi) do 19° (w Gdańsku). Deszcze spadły w dorzeczu Wisły środkowej i Warty. Wiatry słabe. Poza granicami Polski w większej części Europy zachodniej, z wyjątkiem Francji, panowała pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużem. Bardzo wysoka temperatura w Rosji i Europie południowej. Archangielsk 29°, Odessa 27, Belgrad 31, Lugano 24°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18.0, najniższa 10.4. W Zakopanem pochmurno, temperatura 17, najwyższa 19, najniższa 9, wiatr 58 m.

W dniu dzisiejszym pogoda zmienna o zachmurzeniu naogół dość dużem, małych wahaniach temperatury i słabych wiatrach; możliwy przejściowy drobny deszcz.

Ogólno-polski kongres pocztowców.

Wczoraj, t. j. w sobotę, rozpoczął swe obrady 7-my Kongres ogólno-polski pocztowców, na który przybyło 145 delegatów z całego państwa. Po nabożeństwie, które odbyło się o godz. 8 w kościele Marjackim, nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu. Zjazd otworzył prezes Centralnego Związku z Warszawy, Baziak, witając przybyłych gości i wzniósł okrzyk na cześć Rzpltej i Prezydenta Wojciechowskiego. Zjazd powitał następnie imieniem miasta wiceprezydent Sare, poczem przemawiali: prezes Dyrekcji krakowskiej Dr Jaroszyński, przedstawiciel Ministerstwa pracy i opieki społecznej, następnie radca Lisiecki, przedstawiciel Ministerstwa przemysłu i handlu i generalnej Dyrekcji. Posłowie, którzy z powodu obrad Sejmu na zjazd przybyć nie mogli, nadesłali telegramy. Nadszedł również telegram od ministra Sokala. Nastąpił wybór prezydjum; marszałkiem zjazdu obrano prezesa okręgowego Koła warszawskiego Jaskólskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydjum i stwierdzeniu mandatów, przyjęto porządek obrad. Prace Kongresu potrwają 2 dni.

—o—

Kraków, 12 lipca.

Niedziela 12: Jana Gwalberta.
Poniedziałek 13: Anakleta.
Poniedziałek 13: Wschód słońca o godz. 3.53, zachód o 20.17.

PRZYJAZD DUŃSKICH AKADEMIKÓW. Dziś, t. j. w niedzielę, o godz. 8.30, z objazdu po dzielnicach Polski, przyjeżdża duńska wycieczka akademików handlowych wraz ze swymi profesorami. Wycieczka zabawi przez niedzielę i poniedziałek. Goście zwiedzą zabytki miasta, zakłady przemysłowe i saliny wielickie. Wycieczkę oprowadzać będzie Zw. turystyczny z prof. Dr Korczyńskim. W niedzielę odbędzie się obiad w Grand Hotelu.

WYCIECZKA WŁOSKICH AKADEMIKÓW. Jak się dowiadujemy, w dniach 25, 26 i 27 sierpnia przyjadą do Krakowa włoscy akademicy, w liczbie 50-ciu. Wycieczka ta wyruszy z Trjestu do Polski.

NAZWY GIMNAZJÓW. Minister oświaty nadał gimnazjom państwowym krakowskiego okręgu następujące nazwy: w Chrzanowie: państwowe gimnazjum im. Stanisława Staszica; w Dębicy: państwowe gimnazjum im. Króla Władysława Jagiełły; w Jaśle: państwowe gimnazjum im. Króla Stanisława Leszczyńskiego; w Krakowie: państwowe gimnazjum V im. Jana Kochanowskiego; w Krakowie na Podgórzu: państwowe gimnazjum VI im. Tadeusza Kościuszki; w Krakowie: państwowe gimnazjum VII im. Adama Mickiewicza; w Mielcu: państwowe gimnazjum im. St. Konarskiego; w Nowym Sączu: państwowe gimnazjum II im. Króla Bolesława Chrobrego; w Nowym Targu: państwowe gimnazjum im. Seweryna Goszczyńskiego; w Tarnowie: państwowe gimnazjum III im. Adama Mickiewicza; w Wadowicach: państwowe gimnazjum im. Marcina Wadowity; w Wieliczce: państwowe gimnazjum im. Jana Matejki.

BILETY ZDAWKOWE 5-ZŁOTOWE. Ministerstwo skarbu komunikuje: Z dniem 11 b. m. zostają wypuszczone bilety zdawkowe, wartości 5 złotych, o wyglądzie zewnętrznym, jak następuje: Bilety zdawkowe 5-złotowe wykonane są na papierze kremowym, gładkim, z wodnymi znakami w kształcie przeplatających się rombów. Rysunki renesansowe obu stron biletu, wymiaru 117/74 mm., obramowane ozdobną ramką z kompozycyj giloszowych, utrzymane są na stronie przedniej w kolorze zielonym z niebieskim odcieniem, na stronie odwrotnej w kolorze zielonym. Tło obu stron biletu tworzą linje faliste w kolorze pomarańczowo-żółtym, miejscami zaś siatka utrzymana w tonie ciemniejszym.

NOWE NIEUDOLNE ZARZĄDZENIE. „Poczta", organ pracowników pocztowych Rzpltej Polskiej, pisze:

„W państwie naszem wprowadzono nowość, nałożono bowiem na funkcjonarjusza pocztowego ustawą o uposażeniu obowiązek spłacania skarbowi państwa 25% wartości dostarczonego munduru.

U b. zaborców mundury były dostarczane bezpłatnie — co było zupełnie słuszne.

W całym świecie władze, które wprowadzają przymus mundurowy, dostarczają pracownikowi, czyteż żołnierzowi mundur zimowy i letni.

Jak można wymagać od listowego, aby wspinał się po najwyższych piętrach przy 25° gorąca w grubem wełnianem ubraniu z 2 kg. czapką na głowie, objuczony kilku kilogramami korespondencji i torbą skórzaną, workownikami".

—o0o—

Repertuar teatru „Qui pro quo":
Niedziela: „Humpa! Humpa!"
Poniedziałek: „Siedm tłustych krów".
Wtorek: „Siedm tłustych krów".
Środa: „Siedm tłustych krów".
Czwartek: „Siedm tłustych krów".

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:
Niedziele popoł.: „Dzidzi", wieczór: „Błękitna krew".
Niedziela: „Błękitna krew" (o godz. 8 w.).
Poniedziałek: „Błękitna krew".

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Incydent między patrjarchą jerozol. a rządem włoskim.

POWODEM ODMOWA UROCZYSTYCH NABOŻEŃSTW ZA KRÓLA WŁOSKIEGO. — PROTEST KRÓLA WŁOSKIEGO.

Wiedeń. (PAT) „Tageblatt" donosi z Medjolanu: „Secolo" donosi z Jerozolimy, że z okazji wstąpienia na tron króla Wiktora Emanuela patrjarcha jerozolimski „obraził ciężko Włochy", a to z tego powodu, że na dzień 7 czerwca zobowiązał się Monsign. Barlassina, patrjarcha jerozolimski, wobec króla włoskiego, że nad Grobem świętym odprawi uroczystą mszę za króla włoskiego. Jednakowoż w oznaczonym dniu mszy tej nie odprawił i zakazał nawet odbycia wszelkich ceremonij w kościele. Konsul włoski zaprotestował już formalnie w tej kwestji.

—o—

Papież nie mógł przemilczeć uroczystości husyckich.

SŁOWA OJCA ŚW. DO PIELGRZYMKI Z CZECH.

Rzym. (PAT. WBK.) Wczoraj po południu przyjął Ojciec św. w sali Dicale pielgrzymkę niemieckiego Związku Ludowego z Czech. Papież wystosował do pielgrzymów przemówienie w języku niemieckim i podniósł, że gdyby był przemilczał uroczystości husyckie w Pradze, cały świat musiałby się dziwić. Papież udzielił wkońcu pielgrzymom błogosławieństwa, podkreśliwszy jeszcze raz trudności, wśród których katolicy muszą żyć w Czechach.

ZAKŁOPOTANIE RZĄDU CZESKIEGO.

Wiedeń. (PAT) „Tageblatt" donosi z Pragi: „Czechoslovenska Republika" pisze, że obecnie czynione są starania, aby z afery, wynikłej wskutek uroczystości urządzonych na cześć Husa, nie wynikł żaden konflikt, który należałoby, przy zachowaniu godności państwowej, załagodzić.

Z OBU STRON WYCZEKIWANIE.

Rzym. (PAT) Poseł czechosłowacki przy Watykanie przedstawił przed opuszczeniem Rzymu, sekretarza poselstwa jako swego zastępcę w charakterze charge d'affaires. Tak więc zarówno Watykan, jak i Czechosłowacja odwołały tylko szefów swoich przedstawicielstw dyplomatycznych, w oczekiwaniu dalszego rozwoju konfliktu.

SOCJALIŚCI PRĄ DO ZERWANIA.

Praga. (PAT) „Bohemia" pisze: W poniedziałek po południu zbiera się komisja dziesięciu przedstawicieli stronnictw koalicyjnych, celem przyjęcia do wiadomości sprawozdania rządu w sprawie odjazdu nuncjusza papieskiego z Pragi. Partje socjalistyczne domagają się, aby rząd z całą stanowczością wypowiedział się przeciwko powrotowi nuncjusza do Pragi.

Nowa konferencja w sprawie bezpieczeństwa.

Odpowiedź Niemiec. — Miejscem konferencji Bruksela.

Paryż. (AW.) Dzienniki podają, że odpowiedź niemiecka na notę francuską jest już w Londynie. Korespondent „Timesa" pisząc o tem, streszcza odpowiedź niemiecką w następujący sposób: Nota pragnie doprowadzić do międzynarodowej konferencji w sprawie paktu, wobec czego odpowiedź niemiecka będzie poprowadzoną w tonie ugodowym, lecz rzeczowo będzie negatywną, by skłonić kontrahentów do podjęcia dyskusji i zawierać będzie ważne dane co do wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. O ileby dane dzienników paryskich odpowiadały prawdzie, to rząd angielski będzie się starał ułatwić Niemcom dalsze ich żądania w tej sprawie, bo Anglja nie sprzeciwia się zasadniczo tego rodzaju konferencji.

Dzienniki konserwatywne donoszą, że rząd angielski, który dawniej był za tem, aby przeprowadzono rokowania o pakt bezpieczeństwa w drodze dyplomatycznej, wysuwa obecnie plan zwołania konferencji dla przyspieszenia tej sprawy. Miejscem zebrania konferencji ma być podobno Bruksela.

Konferencja państw sukcesyjnych odroczona.

Wiedeń. (PAT) „Adverul" z Bukaresztu donosi, że na prośbę Rumunji, popartą przez Włochy, konferencja państw sukcesyjnych, która miała się zebrać dnia 25 w Pradze, została odłożona i zbierze się prawdopodobnie w listopadzie. Kwestja podziału austrjackiego i węgierskiego długu przedwojennego na państwa sukcesyjne nie może zostać rozwiązaną, jak długo postulaty państw sukcesyjnych nie zostaną ustalone, co ma nastąpić na konferencji, mającej się zebrać w końcu września.

WOJSK. ZAMACH STANU W EKWADORZE.

Nowy Jork. (AW.). W sprawie wojskowego zamachu stanu w Ekuador donoszą: Oficerowie i komendanci Ekuador wydali wojsku rozkaz aresztowania dotychczasowego prezydenta republiki dr. Kordowa, jakoteż członków rządu. Ogłoszono dyktaturę wojskową. Zamach stanu w Qpita i Guyakwil obszedł się bez rozlewu krwi. Dyktatorem mianowano gen. Gomera della Tore. Wojsko obsadziło gmachy ministerjalne. Gomer kazał rozpisać nowe wybory do parlamentu. W mieście Quita aresztowano wszystkich urzędników.

Repertuar teatru „Bagateli".
Niedziela: Po poł. i wieczorem „Dybuk".
Poniedziałek: „Dybuk".
Wtorek: „Dybuk".
Środa: „Dybuk".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

SZTUKA: „Kelnerka z Marsylji" i komedja „Coraz lepiej".
PROMIEŃ: „Kupiec Wenecki" (Henny Porten).
WARSZAWA: „Tajemnica Klubu Savoi".
UCIECHA: „Świat pokus" — „Samochód Nr. 11".
NOWOŚCI: „Poszukiwacze przygód".
REDUTA: „Groza Tybetu".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Od poniedziałku „Siedm tłustych krów", arcyzabawna rewja, która cieszyła się ogromnem powodzeniem w Warszawie i w ciągu występów teatru „Qui pro quo" na prowincji. W rewji tej weźmie udział tensam zespół, co w poprzedniej. Jako reżyser i conferencier F. Jarossy, znakomity odtwórca roli wicekróla chińskiego w „Złotej mrówce". „Siedm tłustych krów" będzie grane tylko dni kilka, poczem zespół teatru „Qui pro quo" opuszcza Kraków.

OPERETKA NOWOŚCI (ul. Rajska). Dziś w niedzielę po południu po cenach całkiem zniżonych od 1—5 zł. nieodwołalnie po raz ostatni w tym sezonie „Dzidzi" z pp. Kozłowską i Sempolińskim. — Wieczorem pełna humoru i doskonale zgrana „Błękitna krew", która wkrótce ustępuje miejsca świetnej operetce Gilberta „Katja Tancerka", która w zeszłym sezonie święciła triumfy.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA DYBUKA W BAGATELI. Atrakcyjna sztuka „Dybuk", w koncertowem wykonaniu całego zespołu artystycznego z pp. Barwińską Leonją, Kolman, Kwiatkowskim, Zbuckim, Wesołowskim, Turskim, Wysockim, Fertnerem na czele, granym będzie dziś dwukrotnie: o godz. 4 po południu i o godz. 8 wieczór. Asygnaty zniżkowe ważne.

PAŹDZIENIKOWE WYBORY NA ŁOTWIE.

Gdańsk. (PAT) Z Rygi donoszą, że wybory do sejmu łotewskiego wyznaczono na dzień 3 i 4 października r. b.

Nadesłane.

Rozpisanie ofert

Wydziału Górnej Wisły Warszawskiej Dyrekcji Dróg Wodnych w Krakowie.

na dostawę ciosów i hakli dolomitowych dla okładziny murów bulwarowych nad Wisłą w Krakowie.

Rozdanie obejmuje dostawę ciosów z grubsza obrobionych o różnych wymiarach, w ilości okrągło 178 m³, oraz hakli okładzinowych w ilości 96 m³. — Ciosy i hakle mają być sporządzone z kamienia dolomitowego okolic Chrzanowa.

Dostawa ma się odbywać stopniowo, całowagonowo i powinna być ukończoną w przeciągu 4-ch miesięcy, licząc od dnia zawiadomienia o przyjęciu oferty.

Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowe zestawienia zapotrzebowania, przedmiar, formularze ofertowe itd. można przeglądać i nabyć od dnia 13. lipca 1925 r. w powyższym Wydziale, Kraków, Rynek główny Krzysztofory III piętro, drzwi Nr. 6.

Oferty, sporządzone na przepisanych formularzach, należy wnieść do powyższego Wydziału najpóźniej do dnia 28. lipca 1925 r. godziny 12-tej w południe. — Otwarcie nastąpi tego samego dnia o godzinie 13'30 w południe.

Oferta obowiazuje oferenta do dnia 12 go sierpnia 1925 r.

Wadjum wynosi 2% ogólnej sumy ofertowej.

Oferty spóźnione lub niesporządzone w myśl postanowień będą uważane jako nieważne.

Kraków w lipcu 1925 r.

Warszawska Dyrekcja Dróg Wodnych
Wydział Górnej Wisły w Krakowie. 1134

Ministerstwo Kolei sprzeda złom,
pochodzący z rozbiórki parowozów a mianowicie: 50 ton miedzi, 2 tony mosiądzu i 1 tona bronzu. Szczegółowe ogłoszenie w Monitorze z dn. 9 lipca b. r. Nr. 156. 1135

Notarjat Sieniawa koło Jarosławia poszukuje zaraz

solicytatora

biegłego tabularzystę. Wynagrodzenie miesięczne lub procentowe wedle umowy. Emeryci sądowi obznajomieni z działem spadkowym mają pierwszeństwo. 1009

L. 1704/25.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania:
1) **Baraku murowanego** dla bezdomnych na Kazimierzu.
2) **Nadbudowy I-go piętra** przy zimnej szklarni w ogrodzie miejskim ul. Lubicz l. 23.
3) **Budowy wychodka** żel. betonowego podziemnego na plantach Dietlowskich przy ul. Starowiślnej.
4) **Budowy wychodka** żel. betonowego nadziemnego przy ul. Długosza obok placu Serkowskiego w Podgórzu.
5) **Budowy wychodka** żel. betonowego nadziemnego na placu targowym przy ul. Prądnickiej.
6) **Budowy domu administracyjnego** i szklarni dla miejskiego przedsiębiorstwa upiększania cmentarza przy ul. Rakowickiej.

Magistrat miasta Krakowa rozpisuje ten przetarg dla Budowniczych i firm betonowych, zastrzegając sobie jednak rozdział robót według swego uznania.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać i kupić można w Budownictwie miejskim Magistratu, oddział budowli gminnych schody IV-te II. piętro drzwi Nr. 31, jedynie między godziną 11-tą a 1-szą w południe, gdzie również otrzymać można wszelkie wyjaśnienia.

Oferty należycie ostemplowane, zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 2 proc. sumy oferowanej, winność należy w powyższym biurze do **dnia 23. lipca b. r. do godziny 12-tej w południe.** poczem nastąpi otwarcie ofert.

Oferty później wniesione lub nie sporządzone według wzorów uwzględnione nie będą. 1132

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.